Nr 125. Kraków, Sobota 16 Marca 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla zamów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hopcasa, ul. Wielna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krag. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h. za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O reformę armii.

Izba posłów prowadzi teraz dyskusyę „na zapas". Hr. Stürgkh wprawdzie powiedział wczoraj, że przesilenie gabinetu węgierskiego nie jest przesileniem ustawy wojskowej, ale sam dodał, że okaże się może potrzeba „stanu przejściowego", co w języku potocznym nazywa się „prowizoryum" z podwyższonym kontyngentem rekruta, bez dwuletniej służby wojskowej i bez reformy karnej procedury wojskowej. Izba przystąpiła więc do pierwszego czytania ustawy wojskowej w przeświadczeniu, że z tej ustawy może nic nie będzie, a podjęła obrady tylko, jak to mówią, „na wszelki wypadek". I czyni to z właściwą sobie gruntownością. Zamiast treściwych deklaracyj, zamiast zajęcia jasnego stanowiska w sprawie tak doniosłej, usłyszymy przez cały tydzień conajmniej ze 100 mów, z których pięć czy sześć istotnie będzie rzeczowych, a reszta zajmie się wszelkiemi możliwemi zagadnieniami, nie mającemi żadnego związku z ustawą wojskową.

Klasyczny przykład takiej mowy dał p. Okuniewski, który obszernie rozwodził się wczoraj nad sprawą uniwersytetu ruskiego w Galicyi. Takie samo przemówienie słyszeliśmy ze strony ruskiej przy „dyskusyi" o kartelach. W ten sposób trudno się dziwić rozmiarom każdej dyskusyi w parlamencie, chociażby ona tylko „na zapas" była prowadzona, jak obecna. Jak już bowiem z oświadczenia hr. Stürgkha wnosić można, mało jest nadziei, aby ustawa wojskowa, przedłożona parlamentowi w lipcu r. z., była uchwalona. Mówimy „nadziei", bo z dwojga złego —, prowizoryum, czy definitivum — ostatnie z nich jest stanowczo mniejszem. Prowizoryum wojskowe nie przyniesie ludności żadnych ulg, albo tylko bardzo małe, natomiast przy uchwaleniu ustawy wojskowej na lat 22, udałoby się zabezpieczyć szereg reform i ułatwień, o które dobijamy się od wielu lat.

Przedewszystkiem pozbylibyśmy się przestarzałej, przeszło stuletniej, procedury karnej wojskowej. Nowy projekt wprowadza jawność i bezpośredniość w procesach wojskowych i oznacza także pod względem uprawnienia językowego bardzo znaczny postęp, zaś projekt ustawy wojskowej zawiera, prócz nowych ciężarów, różne ulgi, które w trakcie obrad parlamentarnych musiałyby doznać zwiększenia.

Na niektóre zmiany w tym duchu ministerstwo wojny już się zgodziło, jak naprzykład w sprawie podoficerów. Obecny roczny kontyngent rekrutów wynosi 103.000, a ma być podwyższony na 159.000. Przez to stały stan armii w czasie pokojowym podwyższyłby się do 430.000, zaś w czasie wojny do imponującej cyfry 2½ miliona ludzi. Koszta tego podwyższenia wynoszą jednorazowo 75 milionów koron, a stałe obciążenie budżetu wojskowego około 65 milionów. Prawdopodobnie jednak i koszta i kontyngent jeszcze się zwiększą, a to z powodu powszechnego żądania, aby dwuletnia służba wojskowa, jako ekwiwalent, przeprowadzoną była w całości i bez wyjątków. Pod tym względem bowiem ustawa wojskowa zawiera postanowienia, które wywołały ogólną niechęć i zasłużoną krytykę. Z dobrodziejstwa dwuletniej służby wojskowej mają być z góry wykluczeni żołnierze, służący w kawaleryi, przy konnej artyleryi i marynarce. Ale i żołnierzom piechoty nie przyznaje się dwuletniej służby bez zastrzeżeń.

Dotyczące postanowienia w projekcie rządowym są unikatem w swoim rodzaju. Oto żołnierze, odznaczający się zdolnościami i szczególną inteligencyą, mają, podług tego projektu, być zatrzymani także przez trzeci rok, dla wyćwiczenia nowych rekrutów. A więc karani są za inteligencyę, pilność i nienaganną służbę. Ministerstwo wojny starało się usprawiedliwić to dziwaczne postanowienie brakiem odpowiedniej liczby podoficerów, podczas gdy z drugiej strony faktem jest notoryczny, że armia austryacka posiada za dużo oficerów. Już dziś, gdy stała armia pokojowa wynosi 366.000 ludzi, korpus oficerski w Austryi i na Węgrzech liczy 32.700 ludzi, więcej, aniżeli armia niemiecka, która ma tylko 30.000 oficerów, mimo, iż liczy w czasie pokojowym 596.000 żołnierzy. Stała armia niemiecka jest o 250.000 ludzi liczniejszą, zaś korpus oficerski o 2700 ludzi jest mniejszy, aniżeli w Austro-Węgrzech.

Tutaj dałyby się zatem wprowadzić liczne oszczędności na korzyść powiększenia korpusu podoficerów. Ministerstwo wojny jednak inny wypracowało projekt i celem przeprowadzenia dwuletniej służby w całej piechocie bez wyjątku, przedkłada projekt dodatkowy o zwiększeniu liczby podoficerów do 30 tysięcy (zamiast proponowanych pierwotnie 14.000), co pociąga za sobą także powiększenie kosztów o kilkanaście milionów koron. Być może, że i ten projekt da się jeszcze w ciągu obrad zmienić i zreformować, w każdym razie jednak usuniętoby przynajmniej wszelkie ograniczenia i samowolę w przeprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej. Nadto inne postanowienia projektu ustawy wojskowej wymagają jeszcze zmian, jak np. przepisy o ograniczeniu jednorocznej służby wojskowej, o urlopach, o składzie komisyj asenterunkowych i t. d.

Na wszelki jednak wypadek uchwalenie nowej ustawy wojskowej na lat 12 dałoby sposobność do uzyskania szeregu ulg i zmian na korzyść ludności. Prowizoryum tej sposobności nie dostarczy, a zważywszy, że minister obrony krajowej oświadczył, iż „bez podwyższenia kontyngentu rekrutów istnieć nie może", uchwalenie stałej ustawy wojskowej z odpowiednim ekwiwalentem dla ludności, byłoby mniejszem złem. Na razie jednak widoki reformy wojskowej nie są korzystne w węgierskim, ani w austryackim parlamencie. Składają się na to przyczyny polityczne, tkwiące w stosunkach obu parlamentów, szczególnie zaś w niechęci sfer wojskowych do dwuletniej służby.

Rokowania Koła polskiego.

(Tel. „N. Reformy.)

Wiedeń, 16 marca.

(Przewlekłe obrady Izby. — Rokowania Koła polsk. w sprawie kanałów.)

Dzienniki ubolewają z powodu zbyt powolnego tempa obrad w parlamencie i sądzą, że wobec przewlekania pierwszego czytania ustawy wojskowej, jest bardzo wątpliwem, czy sesya przedświąteczna wykaże dodatni jakiś rezultat pracy, gdyż samo pierwsze czytanie ustawy wojskowej nie przedstawia żadnej merytorycznej wartości, tem bardziej, że ogromna ilość wniosków i ustaw, czekających załatwienia, nie została dopuszczona nawet do pierwszego czytania.

W związku z tem stoją rokowania, toczące się między Kołem polskiem a innemi stronnictwami w sprawie prowizoryum ustawy kanałowej. Jak wiadomo, Koło polskie stara się, aby ustawę tę przed świętami albo bez pierwszego czytania odesłano do komisyi, albo przeprowadzono w Izbie jej pierwsze czytanie. Imieniem Związku niemieckiego oświadczył wczoraj prezes Związku poseł Gross prezesowi Koła dr. Leowi, że Związek niemiecki, bez względu na interesie, uważa za konieczne utrzymanie dobrych stosunków między Niemcami a Kołem polskiem w parlamencie i dlatego on (dr Gross) poleci w Związku niemieckim załatwienie ustawy kanałowej w pierwszem czytaniu, a nawet odesłanie jej do komisyi bez pierwszego czytania, jeżeli w zamian za to inne stronnictwa zgodzą się na odesłanie szeregu ustaw, na których Związkowi zależy, również bez pierwszego czytania, do komisyj.

Między innemi chodzi tu o ustawę w sprawie monopolu na sacharynę, w sprawie utworzenia centralnej kasy dla spółek, w sprawie nowej ustawy notaryalnej i adwokackiej, w sprawie ustawy o adwokatach pokątnych, o pragmatyce służbowej dla nauczycieli szkół średnich i sędziów i t. d.

Chrześcijańsko-socyalni zaś nalegają na odesłanie bez pierwszego czytania do komisyi ustawy o weteranach.

Poseł Sustersicz, z którym prezes Leo również konferował, postawił szereg warunków, pod któremi Słowieńcy nie będą czynić trudności załatwieniu ustawy kanałowej. W rokowaniach tych brał udział także poseł Kramarz. Rokowania te nie są jeszcze ukończone, spodziewają się jednak, że wezmą one korzystny obrót i w najbliższych dniach doprowadzą do konkretnego rezultatu.

Najbliższe posiedzenie Koła polskiego odbędzie się 20 b. m.

Dola ludu polskiego na emigracyi w Niemczech.

Co rok lud polski całemi masami emigruje do Niemiec, żeby tam szukać pracy. Masowa ta emigracya dokonuje się z wszystkich trzech zaborów, zarówno z dzielnic polskich w zaborze pruskim, jak z Królestwa Polskiego i Galicyi. Jest to naszą klęską narodową, bo wiadomo powszechnie, że pewien, i to bardzo znaczny, procent ludności naszej ginie nam w morzu niemieckiem, przepada dla narodowości naszej, a moralnie niejednokrotnie karłowacieje, wprost marnieje. Trudne do uwierzenia, a jednak statystyce nie podobna nie wierzyć, że n. p. w strajkowem zagłębiu westfalsko-nadreńskiem na ogólną liczbę 352.156 górników, przypada 195.342 górników, pochodzących ze wschodu państwa, to jest z Prus Wschodnich i Zachodnich, z Księstwa Poznańskiego i Górnego Śląska, a 27 tys. 511 z zagranicy, przypuszczalnie częściowo z Galicyi, częściowo z Królestwa Polskiego. To znaczy, że ziemie polskie w tem zagłębiu dostarczają niemieckiej sile, niemieckiemu zbiorowemu majątkowi narodowemu, niemieckim kopalniom, które swoim akcyonaryuszom przynoszą olbrzymie zyski i wypłacają wielkie dywidendy, ogółem 222.853 polskich robotników. Na niemieckich zaś robotników, a więc tubylców, przypada zaś stosunkowo skromna cyfra 129.303. Z tej olbrzymiej liczby robotników polskich jest zorganizowanych w polskiej organizacyi zawodowej tylko 30.000, reszta jest niezorganizowaną. —

Wyobrazić sobie łatwo, na jakie trudności i szykany, na jakie pokusy wynarodowienia jest narażona ta masa niezorganizowanego robotnika polskiego. W stosunkach obcych, absolutnie im nieznanych, często bez najmniejszej znajomości języka niemieckiego, który tam niezbędnie jest potrzebny, błąkają się ci biedacy, jak błędne owce i stawają się ofiarą niemieckiego wyzysku.

Nie do samej przecież Westfalii i Nadrenii ogranicza się wychodztwo polskie, bo wiadomo, że robotnicy polscy całemi masami emigrują do Saksonii i innych krajów niemieckich, gdzie są jeszcze więcej wyzyskiwani, bo płaca w Westfalii i Nadrenii jest stosunkowo jeszcze najlepszą. Traktowanie zaś robotnika przez niemieckich panów, ich urzędników, werkmistrzów, po wsiach przez wiodarzy, karbowych, inspektorów, jest jak najgorsze. Co chwile podnosi to prasa polska w zaborze pruskim. I teraz właśnie zaszedł wypadek, o którym nawet część prasy niemieckiej pisze z oburzeniem. Oto w Halli nad Salą toczył się proces, który odsłonił okropną dolę ludu polskiego, wychodzącego za robotą do Niemiec. W procesie chodziło o stosunki, panujące w rozległych dobrach porucznika i junkra niemieckiego Wendenburga w Wormsleben. Nie on jednak zasiadł na ławie oskarżonych, tylko redaktor dziennika socyalistycznego w Halli, p. Kasparek, który się ujął za biednymi robotnikami polskimi i niedolę ich opisał. Artykułem tym uczuł się Wondenburg obrażony i wraz ze swoimi dozorcami wytoczył skargę redaktorowi dziennika. Rozprawa trwała 7 godzin. Z zeznań świadków przytaczamy tylko kilka.

Dozorca Franciszek Korte uderzył pewnego Polaka pękiem kluczy w głowę, tak, że krew popłynęła. Robotnika Gąsiorka nazwał dozorca „leniwym psem", chwycił go pod gardło, dusił go i bił pięścią po głowie. Pewnego młodego robotnika polskiego obił Korte batem, który potrzaskał się na kawałki. Chłopak nie mógł już zaczerpnąć powietrza. Jednej z robotnic maszyna pochwyciła rękę. Kiedy inne dziewczęta pobiegły jej z pomocą, nadszedł dozorca i odegnał je, bijąc kijem. Świadek Brust był 2 i ćwierć roku w służbie u Wendenburga. Widział, że porucznik bił harapem Polaków, tak, że ten w kawałki się potrzaskał. Musiał także sprowadzić do izby czeladnej trzech czy czterech Polaków. Pan Wendenburg miał harap w ręku, kazał mu drzwi zamknąć i przy nich stanąć na posterunku. Potem zaczął W. bić robotników harapem, tak, że ten potrzaskał się na kawałki. Ludzie krzyczeli. Dalej zeznaje świadek, że dozorcy bili ludzi. Przypuszczał, że p. Wendenburg otwierał nawet listy, adresowane do pewnej polskiej robotnicy i kazał je sobie tłumaczyć.

Inny świadek zeznał, że dozorca Franciszek Korte pewnego robotnika polskiego pchnął trzonkiem od wideł na ziemię. Robotnik ten leżał kwadrans na ziemi, wreszcie obito go batem. Dozorca uderzył robotnika pękiem kluczy, a inspektor spoliczkował jeszcze leżącego na ziemi harapem. Z człowiekiem tym obchodzono się jak z bydlęciem.

Z powodu złego jedzenia wielu ludzi uciekło. Inni świadkowie potwierdzają, że jedzenie było czasami bardzo złe, mięso cuchnęło, a w jarzynie znajdowały się robaki. Kucharka musiała otwierać okno, kiedy gotowała mięso, bo nie mogła znieść odoru. Nawet jeden dozorca się uskarżał, bo w misie znajdowały się robaki. Jedzenie, którego nie chcieli jeść robotnicy niemieccy, dawano Polakom. Harapem bito także dzieci szkolne, które przy pracy nie wyciągnęły kilka buraków.

Oskarżonemu redaktorowi udało się jak najzupełniej przeprowadzić dowody prawdy, trybunał w motywach wyroku podniósł to jak najwyraźniej, mimo to zasądził redaktora na 500 marek grzywny i zapłacenie kosztów procesu, ponieważ w inkryminowanym artykule dopatrzył się formalnej obrazy Wendenburga i jego urzędników.

Proces powyższy wraz z wyrokiem charakteryzuje chyba dostatecznie okropne położenie naszego ludu polskiego na emigracyi w Niemczech. Niestety, na wszelkie emigracyi, a choćby tylko na jej częściowe zmniejszenie, w społeczeństwie polskiem nie zdołano dotąd wyszukać odpowiedniego i skutecznego środka.

Z dzielnic polskich zaboru pruskiego emigruje lud do Niemiec skutkiem spustoszenia, jakie tam poczyniła pruska komisya kolonizacyjna w wielkiej i małej posiadłości ziemskiej i z powodu ustawy osadniczej, nie pozwalającej Polakowi stawiać budynków na własnym nowo zakupionym kawałku ziemi, z Królestwa z braku oświaty, nęcony obietnicami lepszego zarobku, z Galicyi skutkiem braku przemysłu w kraju, i z innych przyczyn dość powszechnie znanych.

W ten sposób cała Polska zasila żywotnemi swemi sokami odwiecznego wroga, który niemi się odżywia, wyzyskuje w straszny nieraz sposób i znęca się nad biednym ludem polskim, który ani w trybunałach niemieckich, ani poza niemi nie znajduje opieki i ochrony i staje się łupem krzyżackiej zaciekłości i zachłanności.

Sprawa nauczycieli szkół średnich.

Przedłożony przez rząd, na początku obecnej sesyi parlamentarnej, projekt pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich, przyniósł interesowanym szereg przykrych niespodzianek. Przywiązywano do tego projektu, przed jego wniesieniem w Izbie posłów, wielkie nadzieje, przypuszczano bowiem, że przyniesie on nauczycielom szkół średnich, obok polepszenia płac i poprawy materyalnego bytu, także pod względem obywatelskim, społecznym i ideowym zmianę stosunków dotychczasowych w duchu bardziej nowożytnym. Nadzieje te pod każdym względem zawiodły.

W porównaniu z projektem pragmatyki urzędniczej, nowy projekt dla nauczycieli szkół średnich zawiera, zwłaszcza pod względem poborów służbowych, pokrzywdzenie nauczycieli. —

Konstanty Srokowski.

Teorye neoiredentyzmu polskiego.

(O książkach i z powodu książek: Władysława Studnickiego „Sprawa polska", Tytusa Filipowicza „Marzenia polityczne", M—ckiego „Sprawa Armii Polskiej", Jana Brzozy „Zagadnienie polityki niepodległości".

II.

Wszystko to minęło. Z pewnością nie bezpowrotnie, ale w każdym razie przez czas dłuższy nie wróci. Współczesna generacya nie doczeka już zapewne powtórzenia tego widowiska, z którem związane przed pięciu laty nadzieje rozwiały się tak doszczętnie, że dzisiaj trudno nam niemal uwierzyć, jakobyśmy je kiedykolwiek żywili... Automatyzm jednak sprawił, że pozostały złudzenia i chimeryczne marzenia, które zajęły miejsce wzbudzonych nagle nadziei. Powstały na tle tych złudzeń całe kierunki t. zw. „myśli" narodowej, całe systemy marzeń i pragnień, które nazwać by można „pogrobowemi", dlatego, ponieważ zjawiły się wówczas dopiero, kiedy przeminęła już chwila, do której historycznie należą, kiedy rozegrały się już wypadki, które były ich naturalnem podłożem.

Czynny ideał niepodległości jest osią wszystkich tych marzeń i pragnień, które zbiegają się ostatecznie w jednem ognisku przekonania, że potrzeba przygotowywać powstanie i utrzymywać pogotowie wojenne na wypadek, gdyby niebawem powtórzyły się wypadki wytwarzające możliwość wywalczenia niepodległości z bronią w ręku. Jest to więc neo-iredentyzm polski, jeden z tych, których w dziejach porozbiorowych przeżyliśmy już wiele i które, jako wyznaczniki niesłabnącej siły narodowej, są zjawiskiem zarówno naturalnem, jak w pewnej mierze potrzebnem.

Istnieją jednak dwa typy iredentyzmu. Jeden, realistyczny i trzeźwy, polega na dążeniu do spożytkowywania wszystkich nadarzających się sposobności, do fruktyfikowania zmieniających się kolejno konjuktur politycznych i międzynarodowych w jednym ściśle określonym celu — wytwarzania warunków, w których realizacya ideału niepodległości stałaby się tak lub inaczej możliwą.

Taki iredentyzm, wyrażający się w czujnem śledzeniu życia własnego narodu i całego świata politycznego, jest pożyteczny i potrzebny, skoro tylko zbyt gorące pragnienia nie zaćmiewają jego zdolności patrzenia i jasnego widzenia, skoro zimna i nieubłagana logika, a nie marzenie, steruje jego myślami, skoro wnioski rodzą się nie z pragnień, ale z faktów, jak najdokładniej zbadanych i najtrafniej zrozumianych. Taki iredentyzm — nazwijmy go pozytywnym — nie jest niczem innem, jak tylko strażą czujną, postawioną przy świątyni przyszłości narodu, która ostrzegać go winna przed niebezpieczeństwy i wskazywać właściwą drogę. Taki też iredentyzm, jeżeli go niema, powinien być stworzony.

Istnieje jednak druga forma iredentyzmu, który jest najczystszą romantyką i jaskrawem zaprzeczeniem iredentyzmu pozytywnego, realnego. Tam marzenie jest zwykle przesłanką, a pragnienie formuje wniosek. Tam mimo wszystkie pozory ścisłości króluje niepodzielnie chimera, która raz nazywa się kultem t. zw. „czynu" przez duże „c", drugi raz „wiarą" w t. zw. „konieczność historyczną" i t. p. Ten rodzaj iredentyzmu jest najbardziej szkodliwy, zaciemnia on bowiem zamiast rozjaśniać narodowe drogi. Niestety jednak jest on u nas najbardziej rozpowszechniony.

Do typu iredentysty realnego i pozytywnego zbliża się najbardziej w naszej współczesnej literaturze politycznej — zbliża się, ale bynajmniej nie dochodzi doń — p. Władysław Studnicki. Od początku swej działalności publicystycznej służy on konsekwentnie swemu wielkiemu ideałowi, trzymając się przeważnie za wsze dziedziny faktów konkretnych, nie odbiegając zbyt daleko od rzeczywistości w swych konstrukcyach politycznych. Czasem i jego temperament urodzonego agitatora i organizatora politycznego zbyt daleko go zaniesie, ale niemniej ta rzeczywistość, którą uznaje i do której należytego rozumienia jest dobrze przygotowany, posiada władzę niwelującą wobec wszystkich wybujałości jego koncepcyj politycznych, pozostawiając z nich to tylko, co istotnie jest twórczem, co posiada wartość objektywną pomysłu politycznego, co też tą lub tamtą drogą przesiąka powoli do skarbca powszechnie uznawanych i realnych oryentacyj politycznych.

Pamiętam, jak przed laty blisko dziesięciu w sali ratusza lwowskiego, mało jeszcze wówczas znany w Galicyi Studnicki przemawiał po raz pierwszy na temat wyodrębnienia Galicyi, statuując w ten sposób postulat, który niebawem stał się ozdobą programu pewnego stronnictwa, dzisiaj zresztą razem z wieloma innemi ozdobami przez nie zagubioną. Postulat autonomii Galicyi rzeczywistej i pełnej, a nie tylko ułamkowej, wyniknął u Studnickiego jako logiczna konsekwencya jego założeń iredentystycznych, w myśl których dąży on do wytwarzania zrębów państwa polskiego tam wszędzie, gdzie na to tylko warunki dane pozwalają lub pozwalać mogą.

W okresie ożywienia politycznego w Królestwie i w Rosyi, przeniósł się Studnicki na grunt tamtejszy i najpierw w Warszawie, później w Petersburgu rozwijał żywą działalność publicystyczną i organizacyjną zarazem, znowu w kierunku swojego najwyższego ideału. Był on dlań głównem kryteryum w ocenie polityki działających tam stronnictw, był też źródłem koncepcyj politycznych, które kiedyś w innych, szczęśliwszych warunkach przypadkowemu ich odkrywcy i plagiatorowi z pewnością sławę i pożytek przyniosą... Wydawane przezeń dwa pisemka peryodyczne „Naród a państwo" w Warszawie i „Votum separatum" w Petersburgu, były, mimo skromnych swoich rozmiarów i niepoczesnego wyglądu, jedynem nieraz schroniskiem, gdzie oryginalna, śmiała i wolna od wszelkich oportunizmów polska myśl iredentystyczna wypowiadała się jasno i nieraz przekonywująco.

Na tle jałowej i czczej najczęściej frazeologii politycznej prasy warszawskiej z owego czasu, bardzo plastycznie rysowała się indywidualność polityczna autora wszystkich niemal ważniejszych artykułów małego pisemka dwutygodniowego „Naród i państwo". W całym chórze dobrowolnych i niedobrowolnych chwalców oficyalnej polskiej polityki ówczesnej w Królestwie, głos Studnickiego, uprawiającego bezwzględną jej krytykę, brzmiał donośnie i spełniał swoje zadanie, to jest budził zbawienne wątpliwości co do tego, czy ówcześni dyktatorowie polityczni Królestwa byli istotnie tak wytrawnymi politykami, jak to sobie sami wyobrażali... W petersburskiem swojem „Votum separatum" Studnicki i Grużewski byli pierwszymi, którzy na tamtejszym gruncie wykazali dowodnie szkody, jakie dla narodu wyniknąć mogą z faktu, że jego przywódcy, w pogoni za nowemi oryentacyami politycznemi, zabłąkali się aż na bezdroża moskalofilstwa, przykrytego listkiem figowym tak zwanego „neosławizmu".

Ostatnie wielkie dzieło Studnickiego pod tytułem „Sprawa polska", zakrojone na wielką skalę, które jednak wydawca, ze względów oportunistycznych, okroił o cały jeden wielki i ważny rozdział, traktujący o stosunku polsko-niemieckim, jest poważną próbą uzasadnienia myśli irredentystycznej faktami z historyi porozbiorowej. Dzięki tej metodzie można dzieło Studnickiego uważać także za historyę usiłowań w celu restytucyi państwa polskiego. Ale ten właśnie historyczno-faktyczny charakter wybitnego tego dzieła sprawia, że wysuwa się ono niejako poza sferę czysto teoretycznych koncepcyj irredentystycznych, mimo, że w ostatecznych wnioskach swoich Studnicki zgadza się ze wszystkimi iredentystami co do tego, że:

1) naród polski powinien przedewszystkiem dążyć do niepodległości państwowej:

2) niepodległość da się zdobyć tylko z bronią w ręku;

3) walka orężna o niepodległość Polski musi rozegrać się na terytoryum państwa rosyjskiego i przeciw niemu.

Metoda, której używa Studnicki w dowodzeniu tych swoich tez zasadniczych, jest historyczno-realistyczna. Opiera się ona na faktach historycznych i na ich analizie z punktu widzenia założeń iredentystycznych, wśród których najgłówniejszem jest twierdzenie, że upadek Polski był przedewszystkiem skutkiem szczególniej nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, że sam organizm państwowy polski w chwili katastrofy nie był bynajmniej niezdolnym do życia, że więc, logicznie biorąc, można i należy dążyć do tego, aby w wytworzyć się mogących warunkach zewnętrznych odzyskać to, co się w nieszczęśliwych straciło, bez czekania na tak zwaną „koniecznością dziejową".

Ta historyczna metoda dowodzenia wszystkich tez, logicznie z powyższego założenia wynikających, wymaga specyalnego rozpatrzenia i krytyki poglądów, jakie autor wyrobił sobie i w dziele swem wypowiada na cały szereg zjawisk, wypełniających nasze dzieje porozbiorowe. Krytyka taka, o ileby miała zadanie swe spełnić, musiałaby być bardzo gruntowną i wszechstronną. Na taką zaś krytykę powinno się w naszem piśmiennictwie peryodycznem znaleść miejsce bardziej obszerne i odpowiednie, niż szpalty pisma codziennego.

Tu więc wypada mi ograniczyć się tylko do stwierdzenia, że dzieło Studnickiego w kwestyach iredentyzmu współczesnego oryentuje najlepiej i najwszechstronniej, mimo, że wbrew woli autora zostało ono pozbawione całego jednego bardzo ważnego rozdziału, traktującego o stosunkach polsko-niemieckich, który zresztą autor zamierza podobno wydać osobno.

(C. d. n.)

Według projektu pragmatyki urzędniczej, urzędnik po 8 latach służby w charakterze praktykanta lub auskultanta, wchodzi wprost w pełne pobory urzędnika IX rangi, z pełnemi prawami do wyższych stopni płacy; natomiast suplent w 8 lat po egzaminie uzyskuje tylko pobory prowizoryczne nauczyciela, a więc o 400 koron mniejsze, niż urzędnik w IX randze, i to bez prawa do kwinkweniów. Nadto projekt rządowy nie określa wcale, jak długo nauczyciel prowizoryczny ma czekać na pobory rzeczywistego nauczyciela, natomiast wyraźnie zastrzega, że nauczyciel prowizoryczny nie ma prawa do kwinkweniów. Urzędnicy po 7 latach służby w IX randze otrzymują — według nowej pragmatyki — pełne pobory rangi VIII, a po 7 latach służby w tej randze pełne pobory rangi VII, natomiast nauczyciele, do których zastosowano analogiczne przepisy, zyskują tylko dodatek aktywalny, co ponadto nie ma żadnego wpływu na pensyę wdowią.

Czwarty i piąty dodatek pięcioletni podwyższono profesorom o 100 koron. W ten sposób profesor uzyskuje najwyższy stopień płacy VII. rangi, równający się najniższym poborom rangi VI., a wdowa po nim prawo do zaopatrzenia, przysługującego wdowom po urzędnikach VI. rangi. Podwyższenie to otrzymuje na kilka lat przed śmiercią.— Byłoby ono bardziej doniosłe dla nauczycieli, gdyby dotyczyło nie czwartego i piątego, ale pierwszych dwóch kwinkweniów, tem bardziej, że przeto nie zachodziłaby tak wielka różnica między wysokością dwóch pierwszych, a następnych kwinkweniów, profesor zaś, otrzymując trzecie kwinkwenium, uzyskiwałby płacę rangi VII., co miałoby również doniosły wpływ na zaopatrzenie wdów.

Sprawa suplentów nie została w nowym projekcie wcale rozwiązana. Nad nieegzaminowanymi suplentami projekt przechodzi wogóle do porządku dziennego, chociaż w Galicyi ci właśnie nieegzaminowani suplenci stanowią blisko 40 procent całego nauczycielstwa. Zabiegi, aby suplentom przyznano stałe remuneracye, niezależne od liczby godzin udzielanej nauki, wcale nie zostały w projekcie uwzględnione.— Suplentom po egzaminie przyznano po 2, 4, 6 latach podwyższenie o wysokości 10 proc. ich remuneracyi, ale o latach, spędzonych w służbie przed egzaminem, projekt milczy. Projekt wogóle traktuje suplenta, jako instytucyę chwilową, mającą tylko za zadanie zastępowanie chorych nauczycieli. Władze centralne nie uwzględniły zgoła przedstawień w tym kierunku, nie zdawały sobie sprawy z tego, że w Galicyi stanowią na przykład suplenci prawie połowę nauczycielstwa i mają prawo do uwzględnienia choć w części swoich postulatów. Rząd, powołując z konieczności nieegzaminowanych zastępców nauczycieli, odrywa ich od pracy nad egzaminem, robi na nich oszczędności, ale lat służby, spędzonej w ten sposób przed egzaminem, wcale im nie liczy. Jest to niesprawiedliwość, którą Izba posłów powinna z projektu usunąć wraz z szeregiem postanowień, krzywdzących nauczycieli.

Gorzej znacznie przedstawiają się postanowienia nowego projektu odnośnie do obywatelskiego, społecznego stanowiska nauczycieli szkół średnich. Przedewszystkiem postanowienia § 81, brzmiącego: „Nauczyciel może być każdej chwili przeniesiony dokądkolwiek, tak w tym samym charakterze, jako też w drodze awansu", daje władzom szerokie pole do nadużyć. Przeciw temu samowolnemu przenoszeniu niewygodnych władzom nauczycieli protestowało całe nauczycielstwo, dlatego domagało się pragmatyki służbowej, a tymczasem sprawa ta uzyskała „placet" władz właśnie w nowej pragmatyce. Na mocy tego paragrafu każdy nauczyciel, wbrew swojej woli przez władzę, może być każdej chwili bez żadnych motywów przeniesiony.— Takiego załatwienia sprawy nauczyciele nie spodziewali się, a należy mniemać, że i parlament nie dopuści do wejścia w życie tego paragrafu.

System protekcyjny przy zyskiwaniu posad nauczycielskich, zyskał w nowej pragmatyce zatwierdzenie niemal oparcie. Znajduje się w niej bowiem paragraf decydujący, że na opróżnione posady nauczycielskie mają być rozpisywane konkursy tylko na posady w szkołach realnych i tylko w tych krajach, które to sobie ustawami zastrzegły. W przyszłości więc nauczyciel nie będzie wcale wiedział, gdzie wakuje posada i posady rzeczywistych nauczycieli oraz najlepsze zyskiwać będą tylko ci, którzy będą umieli „chodzić za sobą". Przenoszenia nauczycieli stałych ze względów służbowych wprowadziła dopiero autonomiczna Rada szkolna krajowa, która z nich zrobiła nowy środek dyscyplinarny, tem gorszy, że przeniesionego spotykała kara bez przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego, jak to było np. w głośnej sprawie prof. Janika. Rzeczą Izby posłów będzie usunąć te przepisy z projektu, jako wsteczne i deprawujące.

Skrępowano też w projekcie swobody obywatelskie nauczycieli. A więc: zabroniono im udziału w stowarzyszeniach, „których dążności sprzeciwiają się ich obowiązkom nauczycielskim". Nie wiadomo, jak sobie to postanowienie tłumaczyć. Nakazano nauczycielom zaniechać wszystkiego, coby pozostawało w sprzeczności z ich stosunkiem służbowym do przełożonych władz, zakazano im brać udział w towarzystwach akcyjnych w charakterze członków komitetu zakładającego, dyrekcyi, lub Rady nadzorczej, udział nauczycieli w kierownictwie przedsiębiorstw, mających na celu popieranie humanitarnych dążności, lub poprawę stosunków gospodarczych urzędników lub nauczycieli, uczyniono zależnym od zezwolenia władzy służbowej. Zaiste, wszystkie te przepisy naruszają poprostu gwarantowane wszystkim obywatelom państwa swobody konstytucyjne.

Jedną tylko pożądaną nowość przynosi projekt, a mianowicie utworzenie komisyj kwalifikacyjnych i dyscyplinarnych. Rząd nareszcie zdecydował się na wprowadzenie jawnej kwalifikacyi. Nauczyciel, według przepisów nowego projektu, będzie mógł sam wglądać w tabelę kwalifikacyjną, a jeżeli jego ogólna cenzura będzie gorsza, niż „odpowiednia", to wolno mu wnieść zażalenie do komisyi kwalifikacyjnej, jako wyższej instancyi. To jest może jedyną w całym projekcie realną i nowożytną zdobyczą nauczycielstwa.

Jak widzimy, projekt pragmatyki dla nauczycieli szkół średnich zawiera cały szereg przepisów, wprost krzywdzących nauczycielstwo. — Niektóre przepisy są w całem tego słowa znaczeniu reakcyjne, niezgodne z duchem czasu. Parlament będzie musiał niewłaściwości te usunąć i projekt odpowiednio poprawić w duchu nowożytnych wymagań.

Z Zarządu Głównego T. S. L.

W dniach 2 i 3 b. m. Zarząd Główny T. S. L. odbył posiedzenie plenarne przy współudziale 33 członków. Prezes T. S. L. dr Bandrowski między innemi podał do wiadomości wyniki zabiegów w Kole polskiem o upaństwowienie szkół średnich T. S. L. w Białej i Orłowej (na Śląsku) zaznaczając, że mimo najusilniejszych starań udało się deputacyi T. S. L. uzyskać jedynie skromne subwencye rządowe na te kosztowne zakłady, i zawiadomił zebranych o powitaniu przez T. S. L. nowego prezesa Koła polskiego osobnem pismem, w którem gorąco mu polecona została opieka nad sprawami Towarzystwa, zapowiedział udanie się Zarządu głównego T. S. L. „in gremio", celem przedstawienia się księciu biskupowi Sapieże.

Po przyjęciu protokołu z poprzednich dwóch posiedzeń zarządu głównego, zdał dyrektor Januszewski sprawozdanie z wykonania następujących spraw aktualnych: założono nowe Koła T. S. L. na przedmieściu Krakowa Łobzów, Nowa Wieś, Koło T. S. L. II. w Nowym Sączu i Koło T. S. L. w Witkowicach; udzielono firmie Karmańskiego, obecnie Górski i Sp., zezwolenia na używanie marki T. S. L. na wyrobach tej firmy.

Następnie referował prof. Sikora projekt reorganizacyi i nowego podziału terytoryalnego niektórych Związków okręgowych T. S. L. i utworzenia nowych. Zarząd główny uchwalił w myśl referatu utworzyć nowe Związki okręgowe T. S. L. w Przemyślu, Dębicy, Zaleszczykach, oraz rozszerzyć Związek okręgowy w Brzeżanach, jak również ustalił zasady, jakich się należy trzymać podczas przeprowadzania zmian terytoryalnych wśród istniejących Związków. Chodzi bowiem o to, aby Związki, będące pośredniem i ważnem ogniwem między licznemi Kołami i Czytelniami, a naczelnym organem, Zarządem głównym, były wyposażone w pewien samoistny zakres działania, aby wykonywały poruczoną kontrolę, inicyowały i umacniały nowe ogniska, jednem słowem, były organem żywotnym i poważnym, któryby, czy to w powiecie, czy na większem przydzielonem mu terytoryum, spełniał zakreślone statutem zadania. — W dyskusyi wyłoniło się wiele cennych myśli i projektów, które bądź to zaraz uchwalono, bądź też odesłano do szczegółowego opracowania Wydziałowi Ścisłemu.

Z referatów członków zamiejscowych należy wymienić projekt żywszej akcyi oświatowo-kulturalnej wśród ludności polskiej podtatrzańskiej; zakładanie organizacyj oświatowych i zaopiekowanie się polską młodzieżą rękodzielniczą (terminatorami), przede wszystkiem na wschodzie.

Sprawę ścisłego porozumienia się co do pracy na kresach śląskich z Macierzą Szkolną w Cieszynie, oraz kwestyę odezwy do społeczeństwa co do Daru Grunwaldzkiego, odłożono do osobnego posiedzenia, ze względu na wielką doniosłość tych spraw.

Wkońcu przystąpiono do dyskusyi budżetowej. Z powodu spóźnionej pory zdołał Zarząd Główny przedyskutować tylko tytuł I „Szkoły".

Budżet szkolny zamyka Zarząd główny stale niedoborem, albowiem wydatki na szkolnictwo TSL. z roku na rok wzrastają, a subwencye kraju i państwa oraz składki prywatne na ten cel nie zwiększają się w tym samym stosunku, co wydatki. Budżet szkolny wykazuje przypuszczalny łączny niedobór 183.450 koron, w tem największe niedobory powodują: szkoła w Morawskiej Ostrawie 42.662 K, gimnazyum i seminaryum w Białej 35.125 K, szkoła w Przywozie 13.575 K. Nie można się przeto dziwić, że fundusze Daru Grunwaldzkiego, który ma na celu głównie obronę kresów, muszą być w myśl uchwały walnego zjazdu T. S. L. obracane na zaspokojenie tak wielkich potrzeb w dziedzinie szkolnictwa kresowego, a to tem więcej, że normalne składki na T. S. L. w ostatnich latach nieco się zmniejszyły. Przyczyną tego są liczne i coraz to nowe apele do ofiarności społeczeństwa, w myśl których płyną datki niejednokrotnie na czysto lokalne cele.— Cele te mogłaby zaspokoić ofiarność kilku powiatów, a nie należałoby apelować do ofiarności całego kraju, co czynić należy na wielkie cele narodowe.

To też liczni członkowie Zarządu głównego zaznaczali z troską, że społeczeństwo polskie zbyt rozdrabnia swą ofiarność, zamiast ją skupić do wielkich celów, a przykład mamy na Darze Grunwaldzkim. Niemcy złożyli już na fundusz Roseggera 2,890.000 K i z tego funduszu zbudowali 20 nowych szkół, a 54 szkół rozszerzyli, założyli 16 ochron — głównie na Śląsku. A my zdeklarowaliśmy zaledwie 1,538.748 koron, a wpłacili gotówką 754.522 K.

Dalszy ciąg obrad nad budżetem odłożono do następnego posiedzenia, które się odbędzie 30 31 marca.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 14 marca.

(„Vorfrühling". — Rauty, zgromadzenia i jubileusze. — Górą jamniki. — Zebranie Legii akademickiej. — Miliony, idące z dymem. — Parcele w Wiedniu. — Przedwiosenne wyjazdy.)

(x.) Mamy obecnie „Vorfrühling", to jest wstęp, czy przygrywkę do wiosny. Trochę słońca, trochę deszczu, trochę chłodu i wiatru na zmianę — oto czem nas częstuje niebo. My nawzajem częstujemy się rautami, odczytami, premierami, niekoniecznie udałemi, zgromadzeniami i jubileuszami. Wiedeńczycy uprawiają wcale intensywnie „Vereinsmeierei" i mają sporo stowarzyszeń, służących do tego samego celu, co piąte koło u wozu. Lubują się także w jubileuszach, a dowodem wystawa jubileuszowa jamników, którą w maju urządza klub hodowców tego psa, w którym amatorowie upatrują niezliczone cnoty. Klub ów istnieje 10 lat, a więc ma wszelki powód do zbiorowego jubileuszu. A że klub urządzi przy tej okazyi wystawę jamników, to wcale nie zaszkodzi jamnikom, a sprawi radość członkom klubu, komitetu wystawowego i tym wszystkim, którzy mają bajecznie mądre jamniki z „Fliegende Blaetter".

Pominiemy milczeniem przeróżne zgromadzenia, zwłaszcza zwoływane z powodu bliskich wyborów do tutejszej Rady miejskiej, ale wspomnimy o wielce sympatycznem zebraniu, które urządzili w dniu 13 b. m. członkowie Legii akademickiej w sali Domu niemieckiego. Legia akademicka walczyła o wolność podczas rewolucyi w roku 1848, w której Polacy odegrali wybitną rolę. Dzisiaj niejeden z legionistów występuje przeciwko nam w imię spaczonego liberalizmu.

Obecnie z członków Legii akademickiej żyje, o ile nam wiadomo, jeszcze tylko 38. Na zebranie przybyło 25, pomiędzy nimi byli profesor tutejszego uniwersytetu, znakomity uczony, wybitny polityk i jeden z wodzów dawnego obozu liberałów, dr Suess, liczący 80 lat życia. Najstarszy wiekiem członek Legii, lekarz kolejowy dr Kotzberg, ma 90 lat życia, tajny radca br. Czedik 80 lat, emerytowany artysta teatru „Burg" Ernest Ludwig 85, inżynier Herzog 88, malarz Schaller 81 lat, redaktor Ungar 84 i t. d.

Na scenie teatru „Neue Wiener Bühne" mieliśmy premierę, a zarazem gościnny występ pani Tilli Durieux, która dawniej należała do zespołu Maksa Reinhardta. Dawano sztukę w pięciu aktach M. Dauthendey'a p. t. „Igraszki carowej". Dauthendey jest pisarzem zręcznym, więc dał rzecz, która jest wcale dobrą... bombą teatralną, albo jeżeli wolicie przedstawienie kinematograficzne, na którem w obrazach przesunęły się dzieje ćwierci wieku. Całość jest żywa, a trochę zapachu juchtowego — jak się wyraził jeden z krytyków nie szkodzi sztuce. Wszak parą miłosną w sztuce są: Katarzyna, późniejsza carowa, tudzież marszałek Menżykow. Rozdziela tę parę car Piotr, ale po szeregu przeróżnych obrazów sztuka dobrze się kończy. Rzeczy rosyjskie, także przez Rosyan pisane, są teraz „en vogue", więc autor, dyrektor i widzowie są zadowoleni. To wystarcza w czasach, gdy teatr od literatury coraz więcej się oddala.

Statystyka nie jest zajmującą rzeczą dla szerokiej publiczności, a jednak zauważyliśmy, że bardzo wiele osób czytało w dziennikach statystykę konsumpcyi tytoniu, gdyż w kawiarni dużo rozmawiano na ten temat, że znajomymi i nieznajomymi jak to bywa w Wiedniu. Statystyka ta obejmuje pierwsze półrocze 1911 roku, a ponieważ z dniem 1 lipca 1911 roku nastąpiło podrożenie wyrobów tytoniowych, więc nie wiadomo jeszcze, czy i o ile to podrożenie wpłynęło na konsumpcyę. Można być pewnym, że palacze wymyślali rządowi z powodu tytoniu, cygar i papierosów, odgrażali się bojkotem, a potem powędrowali do najbliższej trafiki.

Statystyka za I półrocze ubiegłego roku wykazuje ponownie, że monopol tytoniowy jest dla rządu wybornym interesem. Od dnia 1 stycznia do dnia 30 czerwca 1911 r. do kas zarządu tytoniowego wpłynęło ogółem 150,938 839 koron, czyli o przeszło 16 milionów więcej, niż w I półroczu 1910 r. Z owej sumy sprzedano za granicę wyrobów tytoniowych za sumę 2,732.140.

Papierosów pod nazwą „sport" sprzedano 1.772,361.104 sztuk, to jest prawie dwa miliardy; papierosów „drama" sprzedano pół miliarda. To są cyfry rekordowe, których ani w przybliżeniu nie osiągnęły żadne inne rodzaje papierosów lub cygar. Wobec pierwszych sześciu miesięcy roku 1910 sprzedaż „sportów" podniosła się o 240 milionów sztuk, sprzedaż „dram" o 36 milionów sztuk. Mimo drożyzny najmniej zamożne warstwy wypaliły tyle papierosów w państwie austryackiem. Na same sporty wydano prawie 60 milionów koron. Ta suma nalepiej wyraża potęgę wzgardzonych halerzy, jeżeli są składane przez masy.

Z cygar największym zbytem cieszyły się „portorico" (118 milionów sztuk) tudzież „kuba" (80 milionów sztuk). Niedawno zaprowadzone „cigarillos" zostały sprzedane w okrągłej liczbie 19 milionów sztuk. Zarząd tytoniowy ogółem sprzedał okrągło 658 milionów sztuk cygar i 2·9 miliarda sztuk papierosów.

Czechy zapłaciły zarządowi monopolu tytoniowego 37 milionów koron, Austrya Dolna 34. Galicya w konsumpcyi wyrobów tytoniowych zajmuje środkowe miejsce, ale za to w tak zwanych „specyalnościach" tytoniowych trzecie miejsce. Mianowicie na czele kroczy Wiedeń, który za specyalności zapłacił przeszło 4 miliony koron, potem Czechy (1·9 miliona koron), a następnie Galicya, która na te wyroby wydała 1·6 miliona koron.

Jeszcze nieco statystyki z wydawnictwa centralnej Komisyi statystycznej o cenach parcel w Wiedniu. A więc w śródmieściu w r. 1890 płacono za metr kwadratowy 600 do 700 koron, w 1910 r. cena wynosiła 1000 do 1300 koron. Na niektórych częściach ulicy Karyntyjskiej (Kärntnerstrasse) w r. 1890 płacono za metr kwadratowy 1250 koron, zaś w 1910 r. od 2500 do 2700 koron. Przyrost wartości wynosił 100 procent przeszło. Bardzo tanie są parcele w dzielnicy XI, gdzie za metr kwadratowy płaci się najdrożej 60 koron. Idąc ulicami, przechodzień mimo woli powiada sobie, że jednak na bruku rosną pieniądze.

Ale zazdrość jest rzeczą niezdrową, więc zamiast szukać pieniędzy na bruku, spoglądamy na Kahlenberg. Wierzchołka tej góry nie otaczają ani chmury, ani mgły, więc liczymy na piękną pogodę. Ludzie dążą do parków i oglądają drzewa, krzewy i trawniki, zaczynające się już lekko zielenić. Na ogół mamy wcale ciepłe powietrze, a czytając zapiski meteorologiczne, dowiadujemy się, że w Nicei, w Bozen, w okolicach Tryestu nie jest cieplej.

Ale w Wiedniu wyrobiła się moda, że „Vorfrühling" należy spędzić na Riwierze, na wyspach Brioni, lub w Abazyi. Dla stanowiska społecznego, dla zachowania pozorów wobec służby, dla uniknięcia złośliwych uwag, ba nawet, ażeby nie stracić kredytu, trzeba na tę porę wyjechać z Wiednia, gdzieś niedaleko na południe. I to koniecznie każdego roku. Przysłowie: „zastaw się a postaw się" nie jest znane w Wiedniu, ale wykonywane równie skrupulatnie, jak dajmy na to, w Krakowie lub we Lwowie. Gdyby teraz piękna pani X. została w Wiedniu, to równie piękna jej znajoma pani Y. z pewnością będzie powtarzać: „Pani X. nie wyjeżdża nigdzie. Słusznie ludzie powiadają, że oni żyją oddawna nad stan. Trudno z pustego nalać".

I każdy stara się teraz wyjechać z Wiednia za wszelką cenę. Ci, którzy zostają, spacerują po „Ringach", albo udają się do parków. Tam słuchają, jak wróble czynią nadzwyczajny świergot, i patrzą, jak dziatwa gra w diabolo, w obręcz, lub biega z różnobarwnemi „zeppelinami". Czas okrągłych, a raczej kulistych balonów już minął, a dziatwa chce mieć koniecznie balon podobny do wielkiej kiszki. „Es ist nicht viel, aber es g'freut ein'n" — powiada sobie Wiedeńczyk.

Reduta prasy.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dochód ogólny z Reduty prasy, urządzonej 4 lutego b. r. w salach Starego Teatru w Krakowie, przyniósł 8187 K 61 halerzy; wydatki wynosiły 2961 K 1 hal., zatem czysty dochód wynosi 5226 K 60 hal. (o 192 K 64 hal. więcej niż w roku ubiegłym).

Aleksander Karcz.
Antoni Lekszycki. *Wład. Prokesch.*

Podając ten świetny wynik naszego balu, którego dochód zasili fundusz na rzecz wdów i sierot po członkach Tow. dziennikarzy polskich, komitet uważa sobie za obowiązek wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy się do powodzenia Reduty przyczynili. Składamy więc w pierwszym rzędzie podziękę paniom gospodyniom, które w tak licznym zastępie przybyły na zabawę lub nadesłaniem datków zwiększyły jej dochód, dziękujemy paniom: Adolfowej Klęskowej i Arturowej Zopothowej za gorące zajęcie się sprzedażą kwiatów przy wydatnej pomocy pp. dr Klęska i dr Maryana Langa; pp. Daszyńskiej, Maryanowej Jednowskiej, Karolowej Knezekowej, Fryderykowej Melińskiej i Jadwidze Osmanównie za uprzejme zajęcie się sprzedażą szampana, przy niezwykle czujnej uwadze zawsze chętnego członka komitetu p. Hugona Flechnera; p. inżynierowi Stan. Żmigrodzkiemu za bezinteresowne a tak świetne zaprojektowanie i wykonanie efektów świetlnych; artyście-malarzowi p. Eugeniuszowi Dąbrowie-Dąbrowskiemu za projekty urządzenia „foyer"; pp. Miecz. Walczakowi i Józ. Węgrzynowi za zajęcie się rozdawnictwem kapeluszy i innych przyborów redutowych; artyście-malarzowi p. Eugeniuszowi Kazimirowskiemu za wykonanie winiety do zaproszeń; szan. Wydziałowi Tow. Muzycznego za udzielenie na cele Reduty kilku sal; właścicielowi znanej firmy p. radcy Stefanowi Iglickiemu za bezinteresowne, pełne smaku umeblowanie „foyer"; szan. zarządom Drukarni „Czasu" i „Drukarni Literackiej" za wykonanie druków, dla celów Reduty potrzebnych, po cenie własnych kosztów; właścicielowi znanej firmy p. Eugeniuszowi Śmidowiczowi za bezinteresowne udzielenie odznak dla komitetu; szan. właścicielce Hotelu Pollera za bezinteresowne udzielenie sali na sprzedaż biletów; p. Karolinie Michalskiej za udzielenie kwiatów po zniżonej cenie, firmie Rippera za piwo dla muzyki; wreszcie właścicielom „Pierwszej galicyjskiej fabryki warszawskich cukrów i marmolady" pod firmą A. Sobolewski i Ska w Podgórzu za pamięć o gościach naszej Reduty, dla których nadesłali sporo swoich znakomitych cukrów.

Antoni Beauprè, Maryan Dąbrowski, Michał Konopiński, Rudolf Starzewski, Ludwik Szczepański imieniem gospodarzy, *Aleksander Karcz* przewodniczący komitetu wykonawczego.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

Rocznica Józefa I. Kraszewskiego. W dniu 19 b. m. przypada 25-letnia rocznica śmierci Józefa I. Kraszewskiego. Niezależnie od przypadającego w tym roku stulecia urodzin wielkiego pisarza, które obchodzone będzie w lipcu b. r., odbędzie się w dniu 19 b. m. w krypcie zasłużonych na Skałce uroczyste nabożeństwo żałobne, staraniem rodziny autora „Starej baśni" na które przybyła już do Krakowa wnuczka ś. p. Kraszewskiego.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby instytucye naukowe tutejsze, oraz korporacye, udziałem swym w obchodzie żałobnym zamanifestowały cześć i pamięć dla niespożytych zasług pisarza.

Jak nam dzisiaj donoszą nabożeństwo żałobne odbędzie się o godzinie 10 rano w górnym kościele O. O. Paulinów na Skałce.

Pomnik grunwaldzki. Jak się dowiadujemy jeszcze nie nadeszła do Krakowa z odlewarni paryskiej figura chłopa, dlatego roboty około pomnika Grunwaldzkiego na razie wstrzymano. Skoro tylko wymieniony odlew nadejdzie, zacznie się ustawianie figur na pomniku. Opóźnienie to spowodowała wyłącznie odlewarnia paryska, która z powodu nawału zamówień nie mogła na czas zamowionej figury wykonać.

Opieka nad zabytkami. Ze sfer artystycznych piszą nam:

Wraz z kilku malarzami zwiedzałem przed miesiącem katedrę na Wawelu. W zakątku za sarkofagiem Kazimierza Jagiellończyka, wśród kurzu i pleśni zauważyliśmy gotycką złoconą rzeźbę. Było to prześliczne ołtarzowe przeźrocze, pochodzące z jakiegoś tryptyku z drugiej połowy XV wieku. Wydobyliśmy je na jaw i pytamy się kościelnych, skąd ta rzeźba pochodzi.

— Z jakiegoś ołtarza — mówi kościelny — z którego jednak, nie wiemy, bo do żadnego nie „pasuje".

TADEUSZ KONCZYNSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

86 (Ciąg dalszy.)

Pani Wanda zadrżała.

Miała wrażenie, że spojrzała samej sobie oko w oko i że ten ktoś rządzący nią i wiodący ją, ma oschłe źrenice i zacięte usta — —

Czuła się małą, drobną, wątpiącą.

Ale równocześnie ramię pani d'Arras delikatnie objęło ją za szyję i powoli, miękko pochyliło jej głowę ku swojej. Znalazły się tuż przy sobie, twarzą przy twarzy.

— Dużo w życiu przeszłam — szepnęła pani Franciszka — i dlatego mogę tak mówić do pani, jak starsza siostra, oddana jej.

Długi, serdeczny, pocałunek był jedyną na to odpowiedzią wzruszonej pani Wandy.

— — — — — — — — — — — —

Rozmowa z panią d'Arras przygnębiła Wandę. Na dnie jej duszy zbudziły się niejasne, bezsłowne żale, a kiedy samotna szła spać, zdawało się jej, że drobne cienie weszły za nią do jej pokoju i wyciągały ku niej ręce i szeptały dziwne słowa... dziwne zaklęcia...

Łzy zakręciły się w jej oczach. I znowu mgliste obrazy wspomnień przesunęły się cicho, lekko w jej wyobraźni i pozostawiły po sobie niepokój i wzruszenie.

Ale i to minęło.

Im bliższa była godzina, kiedy pociąg z Berlina przybywał do Paryża, tem szybciej ulatywały wszystkie refleksye i wszystkie wątpliwości. Serce biło mocniej. Przyspieszone tętno krwi niespodziewanie podnosiło pierś głębokim oddechem, to znowu rzucało się nurtem wgłąb ciała, aby zataić, ukryć się, a za chwilę płomienną falą podpłynąć do wybrzeży ust i rzucić swój szkarłat na jasne policzki.

Przepełniała ją radość i męka oczekiwania. Zły sen rzeczywistości dawno już minął i zagasł w pamięci, pozostawiając jedynie głuche na wszystkie wspomnienia łaknienie zdobycia szczęścia i upojenia. Za to jej upokorzenie, za to jej podeptanie i rabunek bezwstydny jej woli, wołały o pełną nagrodę i pełne zadośćuczynienie jej spragnione serce, jej tęsknoty i jej budzące się uczucie.

Życie jej całe zeszło w bok z drogi już wytkniętej, bo z poza widnokręgu powszedniości wychylił się ku niej rąbek płonącego słońca. Jakiekolwiek imię to słońce mieć mogło, czy było odwieczną, nieustannie budzącą się w każdem jestestwie tęsknotą za wyższem i piękniejszem życiem, czy było krwawą tarczą słońca sztuki, do której idzie się lata całe w trudzie i znoju i w męce, czy to były tylko fatamorgana, wywołane gorączką życia współczesnego kobiet, odblaskami literatury lub głębokim prądem odnowy społecznej — wszystko jedno — ale dość, że istniało i że zaświeciło na horyzoncie jej życia.

Buntowniczy duch, trzymany w więzach konwenansu, tęskniące serce za pełnemi falami wzruszeń, a umęczone jednostajnością codziennego pożycia małżeńskiego, naiwność wiary, iż osiągnąć można wszystko na świecie, do czego tylko ręce się wyciągnie, podały sobie dłonie i zanuciły nad jej głową muzykę słodką... baśniowej przyszłości.

Zaczęła iść nieśmiała, wątpiąca. Opór rozbudził w niej uśpione siły niezużytej energii, która w zwalczeniu przeszkód, przecenionych nad miarę, upajała się swą wiktoryą jak haszyszem.

Wańkowski zjawił się na jej drodze jak dobry duch przewodnik. Jego oczy patrzyły daleko... ach tak samo daleko ona pragnęła spojrzeć w głąb zjawisk i wzruszeń duchowych...

I im trudniejsze stawało się jej życie, wskutek protestu rodziców, rozpaczy jej męża i męki serca, tęskniącego do dzieci, tem większą aureolą wyższości otaczała skronie Wańkowskiego. On dawał jej wzór z siebie, jak trzeba omijać małostkowość, a zstępować w siebie.

To też teraz wracał do niej do Paryża jak wybawca i promienny bóg. Wierzyła, iż przy jego sile, przy jego możnej wierze i przy jego natchnieniu rozogni się w niej na nowo ów pęd wyobraźni, owa gorączka kształcenia się, i że jej sen zdobycia stygmatu artystki napoi się znów barwami tęczowej nadziei — —

Przecież to był cały jej świat marzeń i cała podstawa jej nowego życia! Do nich przylgnęła i dla nich istniała!

— — — — — — — — — — — —

Nakoniec Wańkowski stanął na progu jej pokoju.

Cicho, bez słowa, podeszła do niego i podała mu obie ręce. Oczy jej mówiły tysiące najczulszych zaklęć, lecz drżące wargi milczały.

— Wando! jestem! — rzekł wzruszonym głosem — złe siły rozdzieliły nas wówczas w Berlinie. Byłem bardzo nieszczęśliwy. Rzuciłem wszystko zatem, aby już z tobą się nie rozdzielić i tu pracować.

— Nie wrócisz? — zapytała prawie szeptem.

— Myślisz o Litwie?

— Tak.

— Nie wrócę! niech sami załatwiają formalności, co może trwać tydzień lub równie dobrze miesiące i lata. Dziecko tęskniło za mną? bardzo?

— Tak — odparła radośnie.

On zaś przycisnął jej dłonie do swych ust, a potem lekko zarzucił jej ramiona na swoją szyję i przylgnął do jej warg. Długi pocałunek wypowiedział wszystkie słowa, które tłukły się w ich sercach i błąkały w myślach.

Zaczem siedli przy oknie, ufni i oddani sobie. Padały słowa gorące i padały spojrzenia pełne blasku — krótkie pytania, i krótkie odpowiedzi, chaotyczny bezład i lekkomyślne przeskoki, czasem krótki, przepełniony wzruszeniem i hamowaną namiętnością ton głosu zaciskał im gardła i umierał na ustach szkarłatnych, czasem zadrżały dłonie i gięły się ich głowy ku sobie, aby uciec spalone ogniem zbyt bliskich źrenic.

— Pisałam do rodziców — odezwała się po długiej rozmowie Wanda.

— Pisałaś i co?

— Nie chcą mieszać się do niczego. Na nic nie zezwalają.

— Zatem?

— Do niego nie chcę pisać. On nadesłał mi mój list pierwszy nierozpieczętowany. Widocznie rodzice dali mu adres. Musi nieustannie porozumiewać się z nimi.

— Ale zawiadomiłaś ich o naszem postanowieniu?

— Tak. Oświadczyłam im, że muszę uzyskać rozwód.

— A oni?

— Otóż właśnie. Nie chcą o tem słyszeć.

— Nie chcą słyszeć.

— List ojca był straszny. Chodziłam jak w gorączce przez kilka dni. Ach, jak dobrze, że ty jesteś ze mną.

— Przecież ty musisz uzyskać rozwód.

— To już rzecz przesądzona. Stefan może nie robiłby przeszkód, ale ojciec nie zgodzi się nigdy. Napisał mi że woli mnie widzieć na marach, niż w nowem związku małżeńskim.

— To okropne.

— Okropne... (C. d. n.)

Oczy nasze poleciały na ołtarz N. P. Bolesnej w kaplicy św. Krzyża. Na prawem skrzydle tryptyku, po stronie wewnętrznej, brak właśnie takiego przeźrocza, szczerby i odrapania na obrazie mówią nam wyraźnie, że stamtąd odpadła rzeźba, znaleziona za sarkofagiem. Wskazujemy to kościelnemu; ten przymierza przeźrocze do szczerb i przekonany mówi nam:

— Adyć prawda, pasuje.

Wczoraj byłem znowu w katedrze na Wawelu. Rzeźba, która się przed miesiącem poniewierała za sarkofagiem, poniewiera się teraz w kącie przed sarkofagiem. Gdy ją ktoś nogą nieuważnie trąci, rozleci się sprochniałe drzewo. Ponieważ nie skutkowała nasza uwaga, aby rzeźbę na dawne miejsce przywrócić, zwracamy tutaj uwagę p. konserwatora, że rzeźba „pasuje".

Tyle się u nas mówi o opiece zabytków, tyle się pisze o czułości dla dzieł dawnej sztuki, może więc należało zwrócić uwagę i na... katedrę na Wawelu i cenną pamiątkę przywrócić na ołtarz, który ona przez lata stroiła.

Z wystawy architektonicznej. Na propozycyę komitetu poseł Götz, właściciel browaru w Okocimiu ofiarował się pokryć cały koszt budowy gospody, która stanie w Krakowie na placu wystawy podług projektu p. Wacława Krzyżanowskiego, pomiędzy domkiem dla rękodzielnika a zagrodą włościańską. Gospoda mieścić będzie tanią restauracyę, zaopatrzoną w piwo z browaru p. Götza.

Czwarta ofiara katastrofy w Trzebini. Wczoraj po południu zmarła w szpitalu św. Łazarza czwarta ofiara katastrofy kolejowej, Anna Sobiło z Dąbrowicy, powiat Nisko. Stan innych chorych nieco się polepszył.

Wczoraj odbyła się sekcya zwłok trzech osób, zmarłych poprzednio wskutek uszkodzeń, doznanych w Trzebini, mianowicie ś. p. Joski, Szelągowej i Winkelskiego. Sekcya była potrzebną z powodu wdrożonego śledztwa sądowego.

Najbliższe koncerty. Dnia 22 b. m. odbędzie się koncert Elzy Bland, primadonny dramatycznej c. k. opery nadwornej w Wiedniu. — Znakomita śpiewaczka, która z powodu konfliktu osobistego z F. Weingartnerem opuściła w swoim czasie operę wiedeńską, powraca do niej teraz, pozyskana przez dyrektora Gregora, po wielkich sukcesach, odnoszonych na scenach włoskich. W programie koncertu są arye z „Królowej Saby" Goldmarka i z „Westalki" Spontiniego, pieśni Straussa, Brahmsa i Eysena.

W marcu również odbędzie się jeszcze koncert pp. Tarnawskich, do niedawna artystów opery lwowskiej, obecnie zaangażowanych do opery królewskiej w Hannowerze. P. Tarnawskiego zna Kraków dobrze, p. Sulibińska-Tarnawska, posiadaczka jednego z najpiękniejszych i najlepszych głosów altowych, jakie w chwili obecnej można słyszeć, wystąpi u nas po raz pierwszy. Niezwykle interesujący program obejmie arye altowe z „Passyi według św. Mateusza" J. S. Bacha, „Verdi Prati" Haendla, arye basowe z „Fletu czarodziejskiego" i z „Holendra tułacza", pieśni Różyckiego, Friedmana i i.

Sprawy miejskie. Komisya budżetowa Rady m. Krakowa obradowała wczoraj nad preliminarzem budżetu na rok 1912. Komisya uchwaliła budżet Piaszowa, następnie wysłuchała komisya sprawozdania generalnego referenta r. m. Jana Kantego Fedorowicza i przeprowadziła dyskusyę nad ostatecznem zamknięciem budżetu.

Wieczór Kościuszkowski urządza IX Koło T. S. L. imienia Królowej Jadwigi, dnia 24 marca. Odczyt wygłosi prof. Kozłowski. Oprócz części wokalnej i muzykalnej, przesunie się 100 obrazów świetlnych z historyi i z życia Kościuszki. Wieczór odbędzie się w lokalu Koła, ulica św. Tomasza. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Z Teatru Maryonetek. Sympatyczny teatrzyk dziecięcy przy ulicy św. Jana rozwija ożywioną działalność w kierunku urozmaicenia repertoaru, dostarczając zabawy dla młodocianych główek. Ostatni program przyniósł cykl tak miluchnych i tak sercu polskiemu drogich sztuczek, że nie można wątpić, iż stanie się stałą atrakcyą programu maryonetkowego na dłuższy okres czasu.

Efektowna kurtyna, dzieło znanego dekoratora p. Wierciaka, groźnym rysunkiem smoka wawelskiego, przygotowuje widzów do szeregu podniecających fantazyę dzieci obrazów, illustrujących legendę „O smoku wawelskim w Krakowie". Zgrabny wiersz, ujęty w lekki rytm, doskonale oddaje tekst historycznej legendy, wzruszając na przemian serca i budząc w nich umiłowanie przeszłości.

Druga sztuka, to legenda o Kostusi. Zręcznie uscenizowana bajka o chłopie, który wzywał śmierci, a gdy ta się zjawiła, usiłował ją wyprowadzić w pole.

Najefektowniejszym punktem programu wieczoru jest wreszcie najpopularniejsza z legend staropolskich baśń o Twardowskim, ułożona zręcznie przez J. Rączkowskiego. Najbujniejsze i najwyborniejsze epizody tej baśni, zaklęcie dyabła, cudowne leczenie szlachcica tłustego i chudego, wreszcie porwanie Twardowskiego przez dyabła w karczmie Rzym, inscenizowane zręcznie i pomysłowo, a grane z temperamentem przez wyszkolone lalki, budziły zachwyt audytoryum. Widowisko kończy efektowny balecik, wykonywujący przy kolorowem oświetleniu pomysłowe ewolucye taneczne.

P. Dante Baranowski, krytyk i dyrektor teatru nadsyła nam pismo następujące:

Wobec rozsiewanych złośliwie wersyj, jakoby protest p. Tadeusza Konczyńskiego, ogłoszony przed paru dniami w dziennikach, miał się odnosić do „Teatru Artystycznego", zmuszony jestem oświadczyć, że teatr pozostający pod moją dyrekcyą nigdy i nigdzie „Straceńców" nie wystawiał, oraz, że żadnych w tym kierunku przygotowań ani starań nie czynił.

Autor „Straceńców" padł niewątpliwie ofiarą jednej z rozlicznych „trupek" pseudo-teatralnych, które bez koncesyi lub przy pomocy koncesyi wynajętej włóczą się po Galicyi i bezkarnie parodyują utwory dramatyczne bez wiedzy autorów i kontroli opinii publicznej.

Związek pożarniczy ogłasza, że w dniu 17 maja odbędzie się przed komisyą Wydziału krajowego pierwszy egzamin kwalifikacyjny na instruktorów straży pożarnych. Egzamin ten mogą składać i tacy instruktorzy, którzy chociaż kursu strażackiego nie odbyli, jednak nabyli praktyki i wiadomości fachowych przez długoletnią służbę. Podania należycie udokumentowane wnosić mają kandydaci do Wydziału krajowego najpóźniej do 1 maja.

Z Resursy urzędniczej. Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem odbędzie się uczta z udziałem muzyki z okazyi 20-letniej działalności Bolesława Sulimirskiego.

Z uniwersytetu. Pp. Leon Goldgart z Krakowa, Marya Kragenówna z Podgórza i Eugeniusz Piestrzyński z Kalisza otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszechnauk lekarskich.

O zbrodnię rabunku. Jak donosiliśmy, odbyła się wczoraj przed sądem przysięgłym rozprawa karna przeciw S. Semowowi o zbrodnię rabunku. Mimo nagromadzonych poszlaków, które, wedle oskarżenia, zdawały się przemawiać za winą oskarżonego, zaprzeczyła ława przysięgłych, na podstawie obrony i wywodów obrońcy dra Stanisława Lacha, tak pierwsze pytanie główne co do zbrodni rabunku, jak też pytanie ewentualne co do przekroczenia kradzieży. Na zasadzie tego werdyktu wydał trybunał wyrok uwalniający oskarżonego od wszelkiej winy, wobec czego wypuszczono go bezzwłocznie na wolność.

Zapiski policyjne. Przed paru dniami włamali się do Spółki krawieckiej pod firmą „Szatnia", przy ul. Sławkowskiej nieznani sprawcy i zabrali kilkadziesiąt ubrań i zarzutek, wyrządzając Spółce szkodę około 1500 koron. Wczoraj wpadła policya na ślady tej kradzieży, mianowicie zakwestyonowała u jednego z handlarzy dziewięć zarzutek, zabranych w czasie tego włamania.

Za kradzież 400 koron, aresztowano Ignacego Kolasę.

Z Podgórza. W niedzielę 17 b. m. odegrają amatorzy sceny robotniczej dramat w czterech aktach p. t. „Na zawsze" L. Rydla. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp od osoby 70 hal. wraz z garderobą; krzesła pierwszorzędne 1 K. Po przedstawieniu zabawa.

Z kraju.

Zator, 15 marca. (Koncert.) — Staraniem burmistrza miasta dr Tarchalskiego odbył się u nas koncert na budowę tak potrzebnej w mieście naszem ochronki. Na koncert złożyły się dzieła Haydna, Wagnera, Beethovena, Żeleńskiego, Mozarta, a wykonali je p. p. Tukatsch, Peters, Solecki, Stach, Straus, Lüfftner i p. Tarchalska. Wieczór pod względem artystycznym wypadł wybornie, natomiast publiczność nie dopisała, mimo, że należało się poprzeć tak godny poparcia cel.

Wadowice, 14 marca. (Program przyjęcia arcyksięcia Karola Franciszka).

Arcyksiążę Karol Franciszek przybędzie dnia 19 b. m. wraz ze swoim szwadronem do Wadowic; małżonka zaś jego, arcyksiężna Zyta, przyjedzie specyalnym pociągiem tegosamego dnia rano. Dostojni goście będą, za przykładem innych miast, bardzo uroczyście przyjmowani. Na granicy powiatu powita arcyksięcia prezes Rady powiatowej p. Marek Łuszczkiewicz, starosta p. Antoni Pogłodowski, deputacya oficerów 56 pp. z podpułkownikiem p. Marcelim Gosławskim na czele, burmistrz miasta Andrychowa, hr. Stefan Bobrowski i w. i. Na granicy zaś miasta Wadowic oczekiwać będą arcyksięcia: burmistrz dr Opydo na czele delegatów wybranych z łona radnych miejskich pp. Liski, Grzybka, Hatłasa, Śliwy, dyr. Gołembia i Jakubowicza i przełożeni wszystkich urzędów.

Miasto będzie ubrane flagami, młodzież szkolna od godziny 10 rano uwolniona będzie od nauki, a wieczorem na cześć gości odbędzie się iluminacya.

Krościenko n. Dunajcem 12 marca. (S. p. ks. Antoni Łętkowski). Zostajemy tutaj pod bolesnem wrażeniem zgonu wielce zasłużonego, szanowanego i powszechnie kochanego proboszcza naszego, ks. Antoniego Łętkowskiego. Pogoda umysłu, dobroć serca, poczucie obywatelskich obowiązków, kapłańska gorliwość, jednoczyły się w osobie tego zacnego duszpasterza, któremu podobnych obyśmy jak najwięcej mieli.

Urodzony w Zakliczynie w r. 1852, ukończył studya gimnazyalne w Tarnowie w r. 1874. a potem teologię. Po kilku latach wędrówki w charakterze wikarego, otrzymał probostwo w Żabnie. Na tem samodzielnem stanowisku dał się już poznać, jako przykładny i zapobiegliwy kapłan, a równocześnie, jako obywatel, zajmujący się wszystkiemi sprawami miasteczka i kraju. Z wielkim też żalem żegnano go, gdy przenosił się na probostwo w Krościenku. Aby dać wyraz uznania dla ukochanego proboszcza, zamianowała go rada gminna honorowym obywatelem Żabna.

Jako proboszcz w Krościenku rozwinął przedewszystkiem działalność, celem zebrania funduszów na budowę nowego kościoła. Fundusze rosły, niestety śmierć nie pozwoliła gorliwemu duszpasterzowi doczekać się wyniku tych starań. Należał do wszystkich, rzec można, stowarzyszeń filantropijnych i społecznych; był jednym z organizatorów i długoletnim członkiem Wydziału pienińskiego oddziału Tow. Tatrzańskiego. Rada gminna mianowała go też honorowym obywatelem Krościenka. We wszystkich sferach towarzyskich mile witany, ukochany przez lud, swej duszpasterskiej pieczy powierzony, pozostawił żal szczery i niezapomnianą pamięć zacnego kapłana-obywatela.

Tarnów, 15 marca. (Tarnowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Kurs pożarnictwa. — Kurs koszykarstwa.)

Pod przewodnictwem prof. Gutowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, na którem, wskutek pisma Komisyi wychowania fizycznego we Lwowie, wybrano członkami korespondentami tejże komisyi prof. Języka i prof. Schreibera; wskutek zaś pisma zarządu głównego w sprawie pragmatyki służbowej, poruczono tę sprawę profesorom: Arvayowi, Godowskiemu i Tenczynowi z tem, aby na najbliższem posiedzeniu poczynili odpowiednie wnioski, które będą przesłane na pełne posiedzenie głównego zarządu 22 b. m. Nadto uchwalono zwrócić uwagę głównego zarządu na postępowanie Rady szkolnej krajowej, która przy ogłoszeniu konkursów potworzyła posady nauki rysunków w Tarnobrzegu, Rawie Ruskiej, w drugiej szkole realnej utworzyła nawet trzecią posadę, w mieście zaś Tarnowie nie utworzono żadnej, pomimo że istnieją dwa gimnazya, liczące przeszło tysiąc uczniów.

Wkońcu prof. Arvay wygłosił referat p. t. „Szkoła a społeczeństwo". Referent, omówiwszy uzdolnienie naszej młodzieży, zajął się przeważnie dwiema kwestyami: kwestyę obowiązkowości naszej młodzieży i karności, które w obecnych czasach stoją na niższym stopniu niż dawniej. Wkońcu referent omówił stosunek społeczeństwa do młodzieży i do szkoły.

Staraniem zarządu głównego i powiatowego Kółek rolniczych, przy subwencyi Rady Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, odbędzie się w dniach 10, 11, 12 i 13 kwietnia powiatowy kurs pożarnictwa. W kursie weźmie udział 50 uczestników, a prowadzić go będą instruktorzy zarządu głównego i uproszony dr Szatkowski.

Przy wydatnej subwencyi tarnowskiej Rady powiatowej, Wydział krajowy przystępuje w bieżącym miesiącu do otwarcia wędrownego kursu koszykarstwa w Szczepanowicach. Jest to drugi tego rodzaju kurs w naszym powiecie. Pierwszy odbył się w grudniu roku 1911 w Wierzchosławicach, a wyroby koszykarskie z tego kursu cieszyły się popytem nawet zagranicą. Warto byłoby pomyśleć o należytej organizacyi zbytu, aby zapobiedz wyzyskowi. Otwiera się zatem pole działania dla Ligi pomocy przemysłowej!

Nowy Sącz, 15 marca. (Związek ekonomiczny. Beskid. — Tow. rolnicze).

Mija rok od chwili, gdy zorganizował się Związek ekonomiczny, towarzystwo, mające na celu obronę interesów stanu urzędniczego. Początkowo odnoszono się do młodej organizacyi niechętnie, Związek liczy 318 członków. Pierwszym krokiem wydziału była kwestya taniego węgla i sprowadzono 90 wagonów z Jaworzna. Z tartaku rytrzańskiego sprowadzono 8 wagonów bardzo wydatnego drzewa. Artykuły spożywcze sprowadzano z początku tylko przed świętami, dzisiaj jest już własny, acz bardzo skromny, skład towarów dla członków, otwarty przez cały dzień. Wzmaganie się ruchu w składnicy postępuje bardzo szybko: we wrześniu utargowano 1534 K, w październiku 3356 K, w listopadzie 3891 K, w grudniu 5335 K. Naturalnie, wszyscy członkowie wydziału pracują bezinteresownie. To też na tem miejscu należy im się uznanie. Związek dostarczał także ziemniaków, wyrobów masarskich i wpłynął na obniżenie cen wszystkich towarów. Ogólny obrót kasowy wynosił 215.375 K.

W skład energicznego i prawdziwie zasłużonego wydziału wchodzą pp. prezes Ber. Pilzer, członkowie: Jakób Appermann, Paweł Bochenek, August Dratwa, Bolesław Racieski, Jan Reguła, Józef Rysiakiewicz, Stanisław Serafin, Kazimierz Tarsiński, Saturnin Żytyński.

Towarzystwo turystyczne „Beskid" wykorzystuje bezczynną wiosenną porę i zapala do wycieczek przez odczyty, ilustrowane obrazami świetlnemi. Nieco spóźniony odczyt narciarski przecież zgromadził w kasynie bardzo wielu uczestników, którzy wysłuchali interesującego odczytu inż. Bobkowskiego, przy równoczesnem zademonstrowaniu fotograficznych obrazów świetlnych z Tyrolu, Norwegii, Babiej góry i Tatr, czem zajął się porucznik Berger i p. Bączkowski.

Tow. rolnicze okręgowe odbyło w Radzie powiatowej walne zebranie, które zagaił prezes p. Fihauser z Brusnika. Towarzystwo posiada własny dom przy ulicy Matejki, zorganizowało spółkę handlowo-rolniczą „Zagon", powołało do życia spółkę mleczarską, urządziło magazyn produktów rolniczych, urządza dość często fachowe odczyty; liczy 127 członków. Dochody wynoszą 48.807 K, rozchody 48.446 K. Po walnem zgromadzeniu odbył się odczyt dra Pańkowskiego z Krakowa: „O związkach hodowlanych włościańskich".

Przemyśl, 14 marca. (Ku czci Krasińskiego. — Urlop burmistrza. — Sprawa wodociągów).

Za późno może, bo 12 b. m., na wezwanie oddziału Tow. N. S. W. zeszli się w sali magistratu przedstawiciele towarzystw polskich dla zastanowienia się nad sposobem uczczenia setnej rocznicy urodzin Krasińskiego. Ostatecznie wybrano komitet dla urządzenia obchodu.

Rada miejska na posiedzeniu z 14 b. m. przedłużyła burmistrzowi dr. Dolińskiemu, bawiącemu w Zakopanem, urlop na dalsze 4 tygodnie.

W sprawie budowy wodociągów uchwaliła Rada nawiązać dalsze rokowania z właścicielem Przełkowiec, dr. Drużbackim, o kupno gruntów wodonośnych za cenę 300.000 K. Dr Drużbacki żąda za te grunta 333.000 K.

Ze świata.

Z Warszawy. (Jubileusz Kazimierza Tetmajera. — Proces przeciw zarządowi cmentarza. — Usuwanie Polaków z posad na kolei wiedeńskiej. — Odczyt profesora K. Morawskiego).

— Dnia 27 b. m. (w środę) Teatr Wielki występuje z nader interesującą premierą. Będzie nią „Zawisza Czarny" Kazimierza Tetmajera. Charakter uroczysty nadaje przedstawieniu temu okoliczność, że zbiega się ono z 25-letnim jubileuszem poety, który dla literatury polskiej tak znakomite położył zasługi.

Niewątpliwie wszystkie sfery społeczne złączą w uczczeniu tych zasług niezrównanego liryka i świetnego twórcy „Skalnego Podhala" i że teatr będzie wypełniony. Po premierze grono literatów urządza bankiet na cześć poety-jubilata w salonach hotelu Bristol.

— Wczoraj zapadł wyrok w toczącym się od dni kilku procesie zarządcy szpitala powązkowskiego pułkownikowi Hermanowi i dwom jego podwładnym urzędnikom Rutkowskiemu i Czapskiemu o nadużycie władzy urzędowej, niedozór nad służbą cmentarną i profanacyę grobów popełnioną przez obcinanie przez grabarzy trumien i członków trupom przy przekopywaniu grobów. Wyrokiem Izby wszyscy trzej oskarżeni skazani zostali na 8 miesięcy twierdzy.

— „Kronika piotrkowska" donosi, że na kolei Warszawsko-wiedeńskiej wymówiono miejsca 390 pracownikom w służbie technicznej na linii, od stacyi Rogów do stacyi Rudniki. Niektórzy z wydalonych pracowali na linii kilka i kilkanaście lat i oczekiwali awansu. Tymczasem zostali zupełnie bez pracy i muszą szukać kawałka chleba na innem polu.

— Profesor uniwersytetu K. Morawski wygłosił wczoraj w sali Resursy obywatelskiej odczyt „O Cezarze Auguście". Sala natłoczona była po brzegi publicznością, która krakowskiego uczonego przyjmowała owacyjnie.

O uniwersytet w Poznaniu toczy się znowu dyskusya w prasie niemieckiej, a echo jej odbiło się także w pruskiej Izbie posłów. Za przekształceniem obecnej akademii na uniwersytet wystąpił przed kilku dniami w berlińskim dzienniku „Tag" profesor Wolff z Kiel. Nie chce on jednak instytucyi czysto naukowej, dostępnej tak dla Niemców, jak dla Polaków. Natomiast domaga się uniwersytetu, do którego dostęp byłby Polakom wzbroniony, nadto zaś kolegium profesorskie uniwersytetu ma być zupełnie uzależnione od Berlina i pozbawione prawa autonomicznego dobierania sobie docentów. Z takiemi ograniczeniami oczywiście charakter naukowy byłby zupełnie wypaczony.

Nowy przybytek sztuki w Poznaniu. W niedzielę 17 b. m. odbędzie się w Poznaniu uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego pawilonu sztuki stowarzyszenia artystów.

Nowy przybytek sztuki mieści się na placu Wilhelmowskim l. 14. Z otwarciem, połączona jest wystawa obrazów i rzeźb. Na uroczystość otwarcia zapowiedział już swą obecność prof. Alfred Wierusz-Kowalski, który równocześnie wystawia swój ogromnych rozmiarów, obraz „Napad wilków". — Wystawę uświetnią również obrazy: Jacka Malczewskiego i Axentowicza. Prócz nich biorą udział artyści: Bagieński, Bukowski, Bryniarski, Czyżewski, Drzewiecki, Gałek, Grott, Hofmann Vlastimil, Karszniewicz, Kazimirowski, Kutew, Machalski, Majewski, Niziński, Nowakowski Aleksy, Ostrowski, Podgórski, Pronaszko Zbigniew i Andrzej, Pułaski, Rzegociński, Steinhilberówna, Stroynowski, Turek.

Z poznańskich artystów członkowie „Stowarzyszenia Artystów": Flaum, Glabian, Graczyński, Kremerówna, Magdziński, Mukułowska, Puffke, Sieniawska, Szmyt, Wywiórski, Zamiar, Zygart i Żmudziński.

Doktorat honorowy dla rzeźbiarza. Jak donoszą z Wiednia, kolegium profesorów wydziału filozoficznego uchwaliło zamianować doktorem „honoris causa" Kaspra Zumbuscha, rzeźbiarza, za jego wybitną działalność artystyczną. Zumbusch był członkiem „jury" dla oceny projektów na pomnik Mickiewicza w Krakowie.

Uczciwy głos rosyjski. Wśród licznych głosów prasy rosyjskiej, omawiających wyłączenie Chełmszczyzny, zwróciły na siebie uwagę wywody uczciwego Rosyanina, zamieszczone w „St. Petersb. Wiedomostiach":

„Co budzi większy żal wśród Polaków: czy fakt utracenia ziemi chełmskiej, czy też ruina marzeń o zgodzie słowiańskiej?" Takie pytanie zadaje sobie publicysta rosyjski p. Rosławlew — i tak na nie odpowiada:

„Zagadnienie to może wydać się obecnie błahem, ale w odpowiedzi na nie kryje się przyszłość stosunków polsko-rosyjskich. Kiedy matka traci syna, opłakuje ona swoje ciało i krew, ale nie geniusz, męstwo lub szlachetność utraconego. Nie pierwsze to dziecko traci Polska. Gdyby tak zebrać wszystkie łzy, wylane przez Polaków i Polki nad historycznemi swojemi stratami, to powstałby nie strumyk, a rzeka cała. Nie o niej myślał Puszkin, mówiąc o strumieniach słowiańskich i słowiańskiem morzu. W przeciwnym bowiem razie jego geniusz narysowałby mu inny obraz: morze słowiańskie, które przecina rzeka gorzkich łez, a jej fale palące nie łączą się z żywiołem morskim, jeno trują go i rozdzielają. Łzy Polaków po stracie Chełmszczyzny — to nie pierwsze i nie ostatnie łzy, Polska — to kraina łez. Nie było i niema losu bardziej tragicznego, nie było i niema narodu, któryby płaciłby drożej za swoje błędy.

„Gdyby Polska była jednym człowiekiem, powiedzianoby o nim: za życia odkupił swe grzechy — jest święty. Ale Polska składa się z wielu ludzi, którzy dotychczas nie mogą się porozumieć i to wewnętrzne wrzenie żywego, namiętnego organizmu, ta uporczywa żywotność nieszczęsnej krainy, to utalentowanie i jej barwność, uważane jest przez wielu za wyzwanie, za groźbę polityczną. Dobijcie ją, dobijcie! I dobijają.

„Czy to ostatni syn pięknej, nieszczęsnej krainy ginie wraz z Chełmszczyzną? Czy ręce Eulogiuszów i Bałaszewów grzebią samą ideę Polski? Na to zapytanie nie odpowiedzą ani Polki — ani Polacy, jak nie odpowie matka, która traci dziecko. Ból matki jest zbyt palący, iżby go mogła analizować. Ale ci, których Bóg łaskawiej traktował, którzy są milczącymi świadkami barbarzyńskiej operacyi, nie „prawdziwie", ale szczerze rosyjscy ludzie powinni na to odpowiedzieć...

„Zbliża się chwila i ta chwila przyjdzie, kiedy za Chełmszczyznę zapłaci cała Słowiańszczyzna: Czesi, Serbowie i Bułgarzy. Zbliża się czas, który wczoraj jeszcze przewidywano, a którego nie widzi się, jak z poza drzew nie widać lasu — czas starcia dwóch ras europejskich: słowiańskiej i germańskiej."

Słowa powyższe należy uwiecznić, jako coś niezwykłego w ustach Rosyanina. Czynimy to bez wiary, aby p. Rosławlew zdołał niemi przekonać tych, którzy w Rosyi obecnie rządzą. Pod tym względem pozbyliśmy się już złudzeń.

Fałszywy Heliodor. „Wiecz. Wremia" donosi, że w gubernii pskowskiej ukazał się osobnik, który podaje się za Heliodora i jest bardzo do niego zewnętrznie podobny. Fałszywy Heliodor wędruje od wsi do wsi, opowiadając o prześladowaniach, jakich doznaje od rządu i synodu, o ucieczce z klasztoru, gdzie rzekomo zamknięto go, aby uciąć mu język, demaskujący czyny urzędników i t. p.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" zawiera 10 stronic. Na str. 5 zamieszczamy obrazek Catulle Mendesa p. t. „Literat".

Na Dar Grunwaldzki złożył w Administracyi „Nowej Reformy" A. L. Chilewski z Kobylan 10 koron.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi w niedzielę dnia 17 marca b. r.:

B o c h n i a: Profesor Stan. Fischer: o „Przedświcie" Krasińskiego (w sali kasynowej o godzinie 5 popołudniu).

G o r l i c e: Profesor uniwersytetu dr Wiktor Czermak: „Wielki książę Konstanty w Królestwie Polskiem" (w sali „Sokoła" o godzinie 3 po południu).

J a s ł o: Profesor Leon Król: „Woda pod względem fizycznym i chemicznym (w sali „Sokoła" o godzinie 5 po południu).

R z e s z ó w: Profesor Jan O. Sędzimir: Zygmunta Krasińskiego „Przedświt" i „Psalmy" (w sali „Sokoła" o godzinie 4 po południu).

T a r n ó w: Profesor dr Antoni Euzebiusz Balicki: „O liryce Krasińskiego" (w sali kasynowej o godzinie 5 po południu).

Z kalendarza. W sobotę 16 marca: Hilarego bm. i Tacyana m.; w niedzielę 17 marca: Patrycyusza i Gertrudy; w poniedziałek 18 marca: Gabryela i Cyryla jer.

Wschód słońca dnia 16 marca: o godzinie 5 m. 54; zachód o godzinie 5 min. 45; długość dnia godzin 11 min. 51.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 marca termometr doszedł od — 3·0 do + 8·9 Cels.; barometr opadał.

Dnia 16 marca o godzinie 7 rano stan barometru 743·1 mm., termometru — 1·6 Cel.; wiatr wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 3·9, najniższa — 8·8°. Ciśnienie powietrza 690. Kierunek wiatru wschodni. Śnieg leży suchy. Prognoza: pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Nerwowa awantura".
W niedzielę po południu: „Kordyan"; wieczór: „Nerwowa awantura".
W poniedziałek: „Rok 1812".
We wtorek: „Nerwowa awantura".
We środę: „Ulubieniec kobiet".
We czwartek: „Nerwowa awantura".
W piątek: „Straceńcy".
W sobotę: „Wielki człowiek do małych interesów".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Rok 1812".
W poniedziałek po południu: „Wesele"; wieczór: „Legion".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: Dr Józef Reiss: „O muzyce starogreckiej". (2 wykłady.)
W niedzielę: Dr Stanisław Kot: „Piotr Skarga". (1 wykład.)
W poniedziałek: Dr Józef Reiss: „O muzyce starogreckiej". (II wykład.)

Dział ekonomiczny.

*** Wielka cegielnia w Zielonkach.** Dnia 26 lutego br. odbyło się poświęcenie jednej z największych cegielń w kraju, mianowicie: cegielni udziałowej w Z i e l o n k a c h pod Krakowem. W dniu poświęcenia odbyła się również kollaudacya rządowa zakładu, przy udziale radcy dworu J. Sarego, starszego inspektora przem. Kremera, komisarza pow. Kröbla, starszego lekarza pow. Bielańskiego oraz członków Spółki. Zakład stanął kosztem przeszło 600.000 koron i jest własnością Spółki udziałowej, którą zainicyował inżynier Wekluk, a która składa się z grona bardzo poważnych obywateli krakowskich, przeważnie ze sfer urzędniczych, którzy z uznania godnym zapałem i zaufaniem weszli może poraz pierwszy w sferę przemysłu. Cały zakład obliczony na produkcyę 10 milionów cegły rocznie, mieści się w jednym dużym gmachu fabrycznym, oprócz którego znajduje się szereg zabudowań pomocniczych i dla pomieszczenia stałego personalu. Budowę wykonano według projektu i pod kierunkiem inżynierów E. Wekluka i M. Kowalskiego w przeciągu niespełna pięciu miesięcy. Do urządzenia zastosowano wszelkie najnowsze systemy maszyn, oraz suszarnie sztuczne, umożliwiające suszenie cegły w przeciągu 5—6 dni bez względu na pogodę i mrozy, ruch zaś wewnętrzny tak zorganizowany, iż cała produkcya nie zostaje prawie tknięta ręką ludzką.

Zakład ten, będący obecnie w pełnym ruchu, powitać należy z wielkiem zadowoleniem, w nadziei polepszenia stosunków na tem polu, które dotychczas wiele pozostawiają do życzenia.

Pragnąc, by ta nowa placówka przemysłu — z należytą, obywatelską i uczciwą organizacyą służyć mogła szerszemu ogółowi społeczeństwa na pożytek, życzymy jej z całego serca „Szczęść Boże".

*** Podwyższenie należytości telefonicznych.** Dyr. poczt ogłasza: Wejście w życie rozporządzenia, którem podwyższono należytości abonamentowe za telefoniczne stacye boczne, do których urządzenia, oprócz podwójnego przewodu centralnego, łączącego telefoniczną stacyę główną z biurem centralnem, muszą być użyte jeszcze dalsze dwa podwójne przewody centralne, wstrzymało ministerstwo handlu do dnia 1 października b. r. W sprawie ustalenia wysokości tych należytości odbędzie się w najbliższym czasie w ministerstwie ankieta, do której zostaną powołane także strony interesowane, poczem ministerstwo na podstawie wyniku obrad wspomnianej ankiety wyda nowe rozporządzenia.

*** Targ koszykarski** na wzór targów lipskich urządza Liga pomocy przemysłowej w Krakowie przy filii swojej, w sierpniu bieżącego roku. Targ ma na celu rozpoznanie eksporterów zagranicznych z obecnym stanem naszego przemysłu koszykarskiego, słomianego i szuwarowego i wzbudzenie większego zainteresowania oraz chęci kupna. Liga pomocy przemysłowej zwraca się do wszystkich pracowni koszykarskich, wyrobów słomianych i szuwarowych z zaproszeniem do wzięcia udziału w tym targu i zgłoszenia się jak najrychlej do biura Ligi pomocy przemysłowej, Lwów, ul. Pańska L. 11.

*** Galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie** zawiadamia, że posiada adres polecenia godnego kupca austryackiego zamieszkałego w Nicei, który oświadczył gotowość objęcia zastępstw firm w monarchii austryacko-węgierskiej.

*** Zniżki dla nawozu sztucznego.** Biuro Kor. z Wiednia donosi: Przy udzielaniu w ostatnim czasie na kolejach państwowych wyjątkowych zniżek taryfowych dla nawozu sztucznego okazało się tak samo, jak przy ulgach taryfowych z okazyi drożyzny dla środków żywności i paszy, że różni dostawcy te refakcye dla siebie zabierają. Wobec tego należy wskazać na to, że przyznanie takich refakcyj sprzeciwia się zamiarowi taryfy wyjątkowej, która ma na celu wyłącznie ułatwiać rolnictwu rodzimemu wprowadzenie sztucznego nawozu.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 15 marca.

Tendencya słaba, zaofiarowanie obfite, chęć kupna obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (77/80 kg. od K 11·35 do 11·65; węgierską nową (77/80) od —·— do —·—: żyto (70/74 kilog.) od 9·60 do 10·40; żyto węgierskie (73/74 kilogramów) od 0·— do 0·—; — jęczmień od 9·10 do 10·50 koron; — jęczmień browarny od 8·— do 9·75; jęczmień na krupy od 0·— do —·—; owies do siewu 10·— do 10·50; owies na paszę dworski od 9·20 do 10·50; owies targowy od 0·— do —·— koron; kukurudzę węgierską nową 0·— do 0·— K.; kukurudzę rosyjską nową od 8·30 do 9·—; groch Victoria od 14·— do 16·—; groch zwykły od 10·75 do 12·—; groch pastewny od 9·52 do 10·—; rzepak zimowy od 14·75 do 15·75. otręby pszenne od 7·50 do 7·60; otręby żytnie od 7·60 do 7·70; omięcice od 8·— do 8·50; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 3·50 do 4·—; ziemniaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 15 marca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 471, cieląt 344, owiec i kóz 0, nierogacizny 298; razem 1113 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 73·— do 108·—, woły od 90 do 112; krowy od 74·— do 93·—, jałownik od 88·— do 94·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 103·— do 106·—; bitej wagi: nierogaciznę od 138·— do 150·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 150·— do 400·—, woły z paszy od 0—·— do —0·—, krowy od 150·— do 280·—, jałówki od 100·— do 230·—, cielęta od 28·— do 65·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 860 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 188; cieląt i świń —; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 7, na eksport za granicę kraju nierogacizny 28.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 15 marca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 22·70 do 23·80; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 19·20 do 20·80; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—. jęczmień na krupy od 18·— do 19·50; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·20 do 20·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 16·60 do 18·20; tatarka od 17·— do 18·20; groch 21·50 do 32·—; fasola od 25·— do 49·—; soczewica od 48·— do 52·—; wyka od 25·— do 26·50; siano zwyczajne od 8·50 do 10·50; koniczyna pastewna od 11·— do 12·—; słoma od 5·— do 6·—; rzepak zimowy 29·50 do 31·50; kminek krajowy od 68·— do 72·—; kminek holenderski od 82·— 86·—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 166·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 100·— do 134·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 7·— do 8·—; jaja za kopę 3·20 do 3·80; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·90; ser za 1 kilogram —·60 do —·90; mleko zbierane za 1 litr 0·10 do 0·14; mleko niezbierane —·20 do —·28; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Traiesa od —·— —·—

Z powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie.

Sprawozdanie za r. 1911. — Rozdział zysku na cele użyteczności publicznej.

Na dorocznem posiedzeniu wydziału Kasy dyr. Strzyżowski przedstawił sprawozdanie z czynności w roku ubiegłym. Wkładki powiększyły się o 725.800 K i doszły do sumy 25,006.118 K. Obrót kasowy wynosił 66,167.533 K, pożyczki hipoteczne podniosły się w roku ubiegłym o 848,357 kor., tak, że stan ich ogólny na 4257 pozycyach wynosi 17,304.492 K. Dyrekcya Kasy, ograniczając kredyty zamiejscowe, służyła skutecznie pomocą miejscowemu średniemu i drobnemu kredytowi hipotecznemu, zwłaszcza w gminach, świeżo przyłączonych do Krakowa, tak, że stan pożyczek udzielonych po koniec roku 1911 w obrębie Krakowa zwiększył się o milion koron. Na dobra ziemskie w powiecie krakowskim udzielono 22 pożyczek z kwotą 1,633.517 K, na dobra w innych powiatach 98 pożyczek z kwotą 2 426.527 K, na domy murowane w Krakowie 794 pożyczek z kwotą 7,848.680 K, na domy murowane w innych miastach 2,627. 181 K, na małą własność rolną w powiecie krakowskim 2616 pożyczek w kwocie 2,038.573 K, w innych powiatach 670.011 K. Portfel wekslowy obejmował z końcem roku sztuk 1807 weksli na 4,187.075 K. Ogólny zysk wynosi 105.544 K.

Sprawozdanie dyrekcyi przyjął wydział do wiadomości na wniosek komisyi kontrolującej udzielił jej absolutorium.

Z czystego zysku przyznał wydział następujące datki na cele pożyteczności publicznej, humanitarne i dobroczynne 1) dla Tow. ratunkowego 100 K; 2) na zakupno książek, jako nagród pilności dla dzieci w powiecie posadowskim 200 K; 3) na ochronkę w Łobzowie 300 K; 4) na straże ogniowe w powiecie 200 K; 5) dla szpitala Bonifratrów 500 K; 6) dla zakładu p. Żurowskiej 500 K; 7) na naprawę dróg, celem dostarczenia zarobku ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi w powiecie 10.000 K; 8) dla zakładu głuchoniemych we Lwowie 400 K; 9) dla Przytuliska weteranów z 1863 roku 200 K; 10 na Zakład ks. Siemaszki w Krakowie 200 K; 11) na wiercenie studzien w powiecie krakowskim 400 K; 12) dla stow. Rady opiekuńczej w Krakowie 600 K; 13) na lecznicę dla dzieci pod wezwaniem św. Józefa w Rabce 200 K; 14) dla Polskiego Związku uczniów rzemieślniczych 300 K; 15) dla Bursy akademickiej w Krakowie 400 K; 16) dla Koła I T. S. L. w Krakowie 200 K; 17) na cele poparcia sadownictwa w powiecie krakowskim 250 K; 18) dla Szkoły ochrony dzieci polskiego Związku niewiast katolickich 100 K; 19) na kościół w Bronowicach 500 K; 20) na Bursy ks. Goby w Zakrzówku 100 K; 21) na fundacyę dobroczynną powiatową im. ś. p. dr Sebastyana Stafieja 500 K; 22) dla krakowskiej sekcyi kraj. komitetu dla spraw ochrony dzieci 300 K; 23) na Zakład w Pawlikowicach 300 K; 24) na założyć się mającą szkołę gospodyń wiejskich, pod zarządem powiatu 250 K. Razem na powyższe cele przeznaczono 17.100 K.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 marca.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich we Lwowie. Druk referatów, przeznaczony dla zjazdu dobiega końca. Wobec tego komitet urządzający postanowił ustalić ostatecznie datę dla obrad uczestników zjazdu i wybrał w tym celu dnie 26, 27 i 28 maja; dyskusya obejmie tematy następujące:

Sekcya prawnicza: 1. Nowe poglądy na stanowisko sędziego cywilnego przy stosowaniu ustaw (referent: dr Peretiatkowicz, Heidelberg; mecenas Rundstein, Warszawa; dr Ohanowicz, Lwów). 2. Żegluga powietrzna (referent prof. dr Roszkowski, Lwów). 3. Sprawa umiędzynarodowienia: a) prawa wekslowego (ref. prof. Górski, Kraków); b) prawa czekowego (ref. mecenas Kuratow, Warszawa). 4. Akcya społeczna przeciw przestępności (ref. dr Biegeleisen, Lwów).

Sekcya ekonomiczna zajmie się wielkim tematem uprzemysłowienia. Po zagajeniu prof. Kostaneckiego (Lwów), nastąpi przedstawienie stanu obecnego w trzech zaborach (Wielkopolska: dr Szadowski; Lazarz; Królestwo: St. Kosztalski, Warszawa; Galicya: dr Battaglia, Lwów) z uwzględnieniem podkładu historycznego (ref. dr Grossman z Wiednia o polityce handlowo-przemysłowej rządu Terezyańsko-Józefińskiego w Galicyi), poczem potoczy się dyskusya na tematy: 1. Kwestya robotnicza (ref. Elw. Chwalewik, dla Królestwa; ks. Lisiecki, dla Wielkopolski; dr Daszyńska-Golińska, dla Galicyi), ogólny referat o wpływach psychicznych na charakter pracy robotnika wygłosi dr Bleskowski Lwów, a o kooperatywach robotniczych p. Edw. Milewski, Lwów. 2. Kartele a rozwój przemysłu fabrycznego, na podstawie referatu profesora politechniki lwowskiej, b. dyrektora fabryki sanockiej, Suchowiaka.

Sekretaryat zjazdu uprasza o wczesne zgłoszenia udziału w zjeździe (wkładka wynosi 10 rubli, 24 marek, 25 koron) ze względu na konieczność rozsyłania drukowanych referatów, które stanowić będą podstawę do dyskusyi. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela: dr Jan Jerlan, Lwów, uniwersytet.

Napad obłąkanego na lekarza. Przed jakimś czasem zbiegł z zakładu kulparkowskiego przez władze sądowe uznany za umysłowo chorego niegoźny złodziej nazwiskiem Janik. Wolność wyzyskał do tego, że zaczął popełniać kradzieże. Ostatecznie przytrzymano go na gorącym uczynku w Przemyślanach i po urzędowem porozumieniu się z zakładem kulparkowskim odstawiono go tam napowrót.

Już w drodze odgrażał się Janik i mówił eskortującemu go żandarmowi, że ślubował sobie zabić pierwszego lekarza w zakładzie, który mu się pod rękę zawinie. Wówczas zrewidowano go i odebrano mu dwa noże. W zakładzie przyprowadzono go do lekarza dyżurnego dr Woszczyńskiego, a ten zarządził, ażeby przed wpuszczeniem zdjęto kajdany, sam zaś odwrócony zapisywał coś w księgach. Mając już ręce wolne, Janik sięgnął błyskawicznym ruchem za cholewę, dobył noża i rzucił się na dr Woszczyńskiego. Ugodził go naprzód dwa razy w tył głowy, następnie, gdy lekarz odwrócił się, pchnął go dwa razy w twarz, w końcu zaś, gdy lekarz, któremu krew zalewała oczy, zasłonił się rękami, pokaleczył mu jeszcze ręce.

Stało się to w jednej chwili. Obecni rzucili się na Janika, ubezwładnili go i odebrali mu nóż. Lekarza opatrzono na miejscu, Janika zaś umieszczono na oddziale. Tu wypytywany o motywy swego kroku twierdził, że Bogu przysiągł zamordować któregoś z lekarzy zakładowych.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
W niedzielę po południu: „Krakowiacy i górale"; — wieczór: „Noc w Wenecyi".
W poniedziałek: „Irydyon".
We wtorek: „Lohengrin".
We środę: „Nerwowa awantura".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Swiat Słowiański"** w zeszycie za marzec zawiera w dziale artykułów: „Warmia polska" przez Warmiaka; „Młoda Białoruś" (dok.) przez Wacława R. Wegnerowicza, oraz początek polityczno-historycznej pracy Jana Grzegorzewskiego p. t. „Siedmiomiesięczna walka o samoistność Bulgaryi". W rubrykach stałych: przegląd prasy ruskiej, czeskiej, słowackiej, chorwackiej, serbskiej i kronika słowiańska.

— **Nowe dzieło o Zygmuncie Krasińskim.** Nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie ukazała się w handlu księgarskim monografia dra Juliusza Kleinera p. t. Zygmunt Krasiński, Dzieje myśli 2 tomy. Cena K 10 — w oprawie koron 14.

Dzieło to wprowadza jak najdokładniej w świat myśli poety, śledząc zarazem ich związek z prądami europejskimi, tak ciekawymi w owej epoce, tak bogatymi w nowe idee. Jest to przytem pierwsza monografia, obejmująca na tem tle rozległem całą twórczość Krasińskiego: uwzględnia bowiem również utwory, ogółowi dotąd nieznane, mające się dopiero ukazać w wydaniu jubileuszowem.

Strajki górnicze.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 16 marca.

Strejk w Anglii.

Londyn. Związek górników dowiaduje się, że z powodu zerwania rokowań, rząd wniesie w parlamencie projekt ustawy (bil) w przedmiocie minimalnego wynagrodzenia. Związek pragnie zaczekać na pojawienie się tego bilu i nie pierwej będzie doradzał podjęcie robót, póki bil ten nie przybierze definitywnej formy.

Londyn. Sytuacyę strajkową osądzają pesymistycznie. Zdaje się, że strajk nie skończy się pierwej, zanim parlament nie uchwali ustawy o płacach minimalnych i zmusi górników i pracodawców do ustępstw.

Londyn. Z powodu strajku węglowego angielska para królewska zaniechała w b. r. wyjazdu za granicę.

Ruch strajkowy w Niemczech.

Berlin. „Berl. Tageblat" donosi z Essen, że liczba strajkujących w dniu wczorajszym się zmniejszyła.

Z Dortmundu donoszą, że burmistrz miasta zaprotestował przeciw przysłaniu wojska do miasta. Policya dortmundzka poparła ten protest, twierdząc, że jest dość silną, aby utrzymać bezpieczeństwo i spokój publiczny. Z tego powodu wojsko, zgromadzone w Dortmundzie, nie wychodzi nawet z koszar.

Z Bochum donoszą, że wczoraj przyszło tam koło szybu „Prezydent" do krwawego starcia, przyczem jedna kobieta została ciężko zraniona. W szybie tym pracują przeważnie Polacy.

Bochum. (B. Wolffa.) Po wczorajszych zajściach koło szybu „Prezydent", obsadziła policya silnie ulice i wydała ostrzejsze zarządzenia. Kolbami i białą bronią, oraz strzałami rozpraszano tłumniejsze zebrania uliczne, podczas których chłopcy strzelali z rewolwerów. Jedną osobę postrzelono.

Praga. Robotnicy z 27 szybów w Falknowie wręczyli właścicielom kopalń żądanie 20% podwyższenia płac i dali im termin do 18 b. m.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 16 marca.)

Bombardowanie wybrzeży.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Aden: Z Lohaja (Yemen) nadeszła tu wiadomość, że włoski krążownik „Piemonte" zbombardował fort Nidi i wysadził na ląd 400 żołnierzy erytrejskich, którzy razem ze zwolennikami pretendenta Saida Idrisa zaatakowali cytadelę i zdobyli ją, przyczem 60 tureckich żołnierzy dostało się do niewoli.

Z powodu połączenia się Saida Idrisa z Włochami, Imam Jahija ogłosił świętą wojnę w Yemen i wzywa ludność do spieszenia Turcyi z pomocą.

Obrona Dardanelów.

Konstantynopol. W warsztatach wojskowych i w fabryce amunicyi wre gorączkowa praca. Wczoraj wieczorem wywołał w mieście wielkie wrażenie transport 6 olbrzymich dział do twierdz nad Bosforem. Przeszło 350 armat różnego kalibru rozmieszczono w innych fortach. W mieście zapanowała wielka panika. — Władze miasta wydały odezwę do ludności, w której zapewniają, że w najbliższych dniach odbędą się u ujścia Bosforu wojenne ćwiczenia nocne.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 16 marca.

Rokowania czesko-niemieckie.

Praga. W kasynie niemieckiem rozpoczęła się dziś konferencya niemieckich posłów sejmowych w sprawie rokowań z Czechami.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Dziś udali się do Wiednia na posłuchanie do cesarza Szell, hr. Andrassy i hr. Aladar Zichy. W kołach rządowych krąży pogłoska o bliskiem powołaniu Lukacsa, któremu ma być powierzona misya utworzenia gabinetu. Decyzya jednak zapadnie dopiero po powrocie następcy tronu z wysp Bryońskich, w przyszłym tygodniu.

Budapeszt. Wczoraj wiecz. odbyły się w różnych dzielnicach miasta zgromadzenia, urządzone przez kierownictwo partyi soc.-dem. na rzecz powszechnego głosowania. Po zgromadzeniach udało się kilka tysięcy uczestników przed lokal klubu Justha, gdzie z okna przemówił do zebranych Justh.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 16 marca.

Nowe podatki w Niemczech.

Berlin. Dla pokrycia nowych wydatków wojskowych ma być wprowadzony podatek konsumcyjny na spirytus z równoczesnem zniesieniem bonifikacyj.

Spisek na króla.

Rzym. Wiadomość o spisku na życie króla włoskiego wywołana została wiadomością, że dwaj ludzie, którzy znajdowali się na miejscu zamachu, mieli po chybionych strzałach Dalby zawołać: „Tym razem się nie udało, na drugi raz się uda".

Aresztowano 5 osób, należących rzekomo do spisku. Policya trzyma szczegóły w tajemnicy.

Genewa. Tutejszy generalny konsul turecki zaprzecza stanowczo, jakoby tu istniała jakaś organizacya anarchistyczna, do którejby należeli Młodoturcy i jakoby sprawca zamachu na króla włoskiego, Dalba, był tu znany lub miał tu jakiekolwiek stosunki.

Zaprzeczenie pogłoskom mobilizacyjnym.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). W ostatnim czasie pojawiły się niepokojące ogół pogłoski o przesuwaniach wojsk w kijowskim okręgu wojskowym i o innych zarządzeniach wojskowych, z których wysnuwano wnioski, że zamierzoną jest częściowa mobilizacya wojsk w prowincyach południowo-zachodnich. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wszystkie te pogłoski są zupełnie bezpodstawne i rozpuszczone zostały prawdopodobnie, celem wywołania sztucznego spadku kursów w interesie giełdowych spekulantów.

Przeciw kolonizacyi niemieckiej.

Petersburg. (Petersburska agencya telegr.): W Dumie mówił członek prawicy Berezowskij o niedostatecznej działalności Banku chłopskiego i oświadczył, że w prowincyach zachodnich około 700.000 dziesięcin ziemi przeszło w ręce niemieckich kolonistów, którzy zmuszają ludność rosyjską do wychodźtwa na Syberyę. Systematyczna kolonizacya niemiecka czyni ciągle postępy. Wprawdzie mówca nie boi się zajęcia obszaru przez Niemców, lecz musi zwrócić uwagę rządu, aby to poważnie rozpatrzył.

Walka z bandytami.

Hilsville. (Ameryka północna.) Zwolennicy rodziny bandyckiej Allenów, usiłowali wczoraj uwolnić aresztowanych i przypuścili szturm do więzienia, przyczem kilku funkcyonaryuszów sądowych zginęło. Obywatele uzbroili się i zaczęli ścigać bandytów. Gubernator wyznaczył 3000 dolarów nagrody za każdego ujętego bandytę. Istotnie udało się też kilku bandytów ująć. Więzienie jest otoczone wojskiem. (Jak w porannym numerze donieśliśmy, przyjaciele Allenów, których zasądzono za bandytyzm, zastrzelili prokuratora i dwóch sędziów. Przyp. red.)

Wiedeń. B. dyrektor Burgteatru Burghardt umarł dziś rano.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 16 marca.

Rugowanie Polaków z kolei skarbowych. Z Warszawy donoszą: Z rozporządzenia głównego zarządu kolei skarbowych na koleje nadwiślańskie zaprzestano zupełnie przyjmować konduktorów Polaków i posady te są obecnie obsadzane przez kandydatów, z pośród wysłużonych podoficerów i żołnierzy.

Równocześnie na kolei wiedeńskiej wymówiono od 1 kwietnia miejsca 100 dziennie wynagradzanym pracownikom biurowym Polakom.

Aresztowanie literatki. „Kuryer Wileński" donosi:

Z polecenia petersburskiej „ochrany" aresztowano w Kijowie literatkę p. Szadurską. W ostatnich czasach mieszkała ona w Kijowie, gdzie pracowała w miejscowych dziennikach, pisząc feljetony i artykuły z zakresu sztuki. Szadurska oskarżona jest o należenie do partyi socyalno-demokratycznej.

Katastrofa kolejowa w Królestwie. Jak dziś rano donieśliśmy pomiędzy stacyami Suchedniów a Skarzyska kolei nadwiślańskiej, zdarzyła się we czwartek wieczorem katastrofa, skutkiem rozerwania się pociągu towarowego. Nastąpiło wykolejenie się pociągu i rozbicie siedmiu, a uszkodzenie ośmiu wagonów. Ze służby kolejowej zginął nadkonduktor Stasiak, a czterech konduktorów odniosło ciężkie rany.

Aresztowanie herszta rozbójników. „Loc. Anzeiger" donosi z Aleksandryi, że aresztowano tam przywódcę bandy rozbójników Stratiego. Banda ta ujęła w roku ub. inżyniera niemieckiego Richtera i trzymała go w ukryciu w górach, dopóki nie nadszedł okup.

Zgon lotnika. Z Varese we Włoszech donoszą: Podporucznik Bertoletti spadł z aeroplanu i zabił się na miejscu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Drowi Tadeuszowi Karasiowi, Lekarzowi kolejowemu w Starym Sączu, za troskliwą opiekę i wyleczenie mej żony Zofii, z ciężkiej kilkumiesięcznej choroby, składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Henryk Zasadzki
kolejomistrz w Piwnicznej.

Oświadczenie.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że p. **Kazimierz Wojnowski,** zamieszkały w Podgórzu, ul. Kilińskiego Nr 12, nie jest już naszym inkasentem i nie bierzemy za tegoż żadnej odpowiedzialności.

Filia Tow. ubezpieczeń „Allianz"
Bielsko, ulica Główna Nr I.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 marca. (Giełda południowa).
Marki 118·02. Renta majowa 90·05. Renta koronowa węgierska 89·90. Akcye austr. zakł. kred. 658·50. Akcye węg. zakł. kred. 868·—. Akcye Anglobanku 338·25. Akcye Unionbanku 626·50. Akcye Bankvereinu 545·—. Akcye Landerbanku 544·50. Akcye kolei państwowych 739·—. Lombardy 107·50. Akcye fabryki broni 999·—. Akcye tytoniowe 833·50. Alpiny 631·50. Rima-Muranyi 722·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2822·—. Losy tureckie 242·—. Ruble 254·50. Skoda 736·50. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.
Usposobienie: słalsze.
Berlin, 15 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·25. Tow dyskontowe 189·—.
Usposobienie: niepewne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16 marca.
4-procentowa renta rosyjska 91·20 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·55 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·10 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·05 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 482·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 445·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 425·50 rb.; Cukrownie 325·— rb.; Starachowice 268·— rb., Lilpop 132·50 rub; Rudzki 131·75; Rudzki nowe 134·50 rb.; Zawiercie 295.— rb., Żyrardów 272·— rb.; Putiłow 60·— rub.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 880·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·33½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 marca. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·60 do 11·61; pszenica na maj 11·59 do 11·60; pszenica na październik 10·82 do 11·85; żyto na kwiecień 9·93 do 9·99; — żyto na październik 8·99 do 9·—; owies na kwiecień 9·92 do 9·93; owies na październik 8·36 do 8·37; kukurudza na maj 8·72 do 8·78; kukurudza na lipiec 8·67 do 8·68; kukurudza na sierpień 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 15·79 do 15·80.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; chłodno.

Zapisujmy się na członków T. S. L., wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi **2 korony,** członka wspierającego 12 kor. — Członkowie dożywotni płacą jednorazowo 40 koron, założyciele jednorazowo 200 koron. Liczba członków T. S. L. wynosi zaledwie 30.000. —

L. 125294/1911. 2612 2 2
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie muru granicznego na gruntach pofortecznych obok ulicy Zwierzynieckiej.

Wadyum wynosi 250 K. Oferty pisemne opatrzone marką stemplową na 1 koronę, w opieczętowanej kopercie, należy składać do **dnia 18-go marca 1912 r.** do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem Oddział B., gdzie można przejrzeć plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i formularze kosztorysów.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
dnia 8 marca 1912.

Prezydent miasta:
w z. **Szarski.**

CATULLE MENDÈS.

LITERAT.

Wczoraj jeszcze zupełnie nieznany, siedział młody poeta przy korekcie pierwszej swej książki. Starszy powieściopisarz, obecny przy tem, żywo ujął dłoń młodzieńca, zwracając się doń ze słowami:

— Nie rzucaj pan kości! Nie ogłaszaj pan tych wierszy!

— Czy wydają się panu tak złe?

— Nie czytałem ich wcale i nie chcę ich czytać. Może one są śliczne. Ale strzeż się pan ich ogłoszenia!

— Ale dlaczego?

— Z chwilą kiedy ta książka się ukaże w druku, będzie pan już nieodwołalnie autorem, artystą, to znaczy potworem.

— Potworem?

— Tak jest.

— Jakto, czyż pan nim jesteś, drogi mistrzu?

— Zapewne, i to straszliwym, gdyż dłużej już, aniżeli ktokolwiek, piszę poezye, powieści i dramaty.

Młody człowiek spojrzał zdziwiony. Starszy, chodząc dużemi krokami po pokoju i gestykulując żywo, mówił dalej:

— Zapewne, jesteśmy uczciwi i sprawiedliwi. Przed dwudziestu, lub może trzydziestu laty było śród młodych literatów zwyczajem, pożyczyć sto sous i zapomnieć o oddaniu, opuścić mieszkanie, nie zawiadamiając gospodarza i nigdy nie płacić, ani szewcowi, ani krawcowi, chyba we śnie. Mieć długi, było niejako uważanem za obowiązek. Szaleństwa młodości! Bohémia młodej Francyi zniknęła, literatura wyzbyła się już tego wszystkiego. Obcięliśmy nasze długie włosy i uporządkowaliśmy nasze interesy. Nie ubieramy się już w czerwone kamizelki, a stróż kamienicy kłania nam się, bo dajemy mu napiwek tak, jak daje mu go bankier z pierwszego, albo notaryusz z drugiego piętra. Dobrzy obywatele, dobrzy mężowie, dobrzy ojcowie — tak przygotowujemy sobie zasłużony, piękny napis na nagrobku. Ja, który mówię do pana, walczyłem w ostatniej wojnie przy boku Henryka Regnaulta; mam żonę, której nie czynię najmniejszego zmartwienia, ja sam uczę moje dzieci historyi i geografii i wychowuję je w nienawiści do literatury. Więcej jeszcze — zdarzyło mi się, mimo nawyczek moich, — że jednemu z moich wujów, kupcowi w Angolème, który dla pięknych oczu wędrownej komedyantki cały swój interes na kartę postawił, pożyczyłem sześć tysięcy franków, dając mu surowe napomnienie. Słowem, jesteśmy porządni, przyzwoici i dobrze wychowani ludzie. Ale mimo wszystko, powiadam panu, jesteśmy potworami.

Gdyż zaprawdę, czy to nie jest potworne, żeby jako człowiek nie módz tak czuć, jak czują wszyscy inni ludzie, nie módz tak kochać, ani nienawidzić, ani cierpieć, jak inni? A my tak nie umiemy, w żadnym wypadku, nigdy, bo my musimy śnić, albo obserwować, studyować, analizować, w nas samych i poza nami badać wszystkie uczucia i namiętności, ich powstanie, ich rozwój i zanik; musimy wbijać sobie w pamięć pozę ciała, jaką one wywołują, gesty, w jakich się ujawniają. Zabiliśmy w sobie kompletnie zdolność odczuwania tych delikatnych nastrojów, tą możność być bez zastrzeżeń szczęśliwym, lub nieszczęśliwym. Zagubiliśmy te wszystkie święte nieświadomości duszy naszej. Dla nas stało się już niemożliwością położyć kres obserwowaniu. Konstatujemy i taksujemy nasze nadzieje, nasze cierpienia duszy, objawy serc naszych, nasze uciechy. Konstatujemy nasze męczarnie zazdrości, które nas nękają, jeśli oczekiwana nie zjawi się na schadzce. Nasz nędzny rozum krytyczny ocenia pocałunki i pieszczoty, porównuje je, uznaje, albo je nie uznaje. Odkrywamy w największej naszej radości, albo w największym bólu, jakieś niesmaki, zastosowujemy w miłości gramatykę, w największem zmysłów upojeniu jesteśmy jeszcze niewolnikami formy i mówimy do swej przyjaciółki: „Chcę, abyś mnie kochała do śmierci! O literaturo! literaturo! Stałaś się naszem ciałem i krwią naszą. To nie jest życie, jak my żyjemy, jest to poemat, powieść, albo dramat. Cóż mi ta sława mojej trzydziestoletniej pracy i oddałbym wszystko, żeby módz przez chwilę serdecznie zapłakać, nie konstatując, że płaczę!

Ją, która teraz jest moją żoną, ujrzałem po raz pierwszy na balu. Była bardzo ładną ze swemi buremi oczami i kunsztownie uczesanemi rudemi włosami. Zapewne, zacząłem ją kochać, ale równocześnie począłem się zastanawiać, jaki wiersz dobry i piękny trzebaby napisać, aby godnie jej piękność módz sławić — i przypomniał mi się sonet Ronsarda. Zbliżyłem się do niej wzruszony, ale zmuszając się także do wzruszenia, gdyż nie być wzruszonym, nie byłoby po „literacku". Była to zupełnie ta scena, gdzie Romeo spotyka się z Julią. W tej chwili miałem też inspiracyę: Scena ta, przeniesiona w nasze czasy, nie zawiedzie wcale i zrobi duży efekt na scenie. Wyzyskałem ją w jednej z moich komedyi.

Nadszedł dzień ślubu, ten dzień nigdy nie wracający, w wspomnieniach cicho wymawiany, który na usta zgrzybiałego nawet starca wywołuje uśmiech. Nareszcie to, czego pragnąłem, czego tak długo oczekiwałem — namiętności dramatycznej — będę ją miał. Wstąpić do sypialni panny młodej, to znaczy wejść do raju. Och, to uświęcone gniazdko! Tajemniczy blask biało-czerwonych firanek kładł się na łożu wstydliwości i bojaźliwej pieszczoty. Aby pokój ten opisać, trzebaby być Teofilem Gautier, mimo to postanowiłem spróbować. Pod lampą, w rogu pokoju panował półmrok, efekt świetlny nieopisany. Trzymałem żonę moją w uścisku, serce biło mi młotem, omal piersi nie rozsadziło — banalne wyrażenie, ale można mówić, co się chce, ono najlepiej myśl oddaje, a temsamem dobrze jest użyte — czułem, jak mi się krew w żyłach rozgrzała i opanowała mnie jakaś nieskończona ekstaza — a kiedy opadła z niej lekka koszula, a ja zataczając się niemal ze szczęścia, ręce złożyłem w zachwycie, jak człowiek pobożny, który nagle zobaczy wołanego świętego — odstąpiłem krok w tył, jak w salonie przed obrazem, który się chce lepiej obejrzyć. O kanalio, marny człowieku, literacie! Dziki, z głębi Afryki byłby na mojem miejscu szczęśliwszy! Wstydziłem się sam siebie, i byłbym sobie najchętniej dał w twarz! Nie myśl, „nie pracuj" wciąż, nędzniku, bądź zwierzęciem, zakochanym! Ach, dobrze to mówić! Tej nocy powstał piąty akt mego dramatu, który, jak powiadają, jest mojem arcydziełem. Przypomina pan sobie dyalog nowozaślubionych?

Mówiłem już panu, że biłem się za ojczyznę, dzielnie, zaręczam panu. Śród bitwy obserwowałem towarzyszy broni. Każdy z nich dzielnie się sprawował. Płonący ich wzrok, bezpośredni wybuch ich fantazyi i przejęcie się sprawą, wyrażał tę jedną myśl tylko: zabić, albo umrzeć! Ja zaś, choć stałem w pierwszych szeregach, śród huku strzelaniny, wywoływałem w pamięci obrazy bitew, jakie są uwiecznione w poematach epickich. Wojna jest ohydną, kiedy jest stroną zaczepną, wspaniałą zaś jest, kiedy jest stroną obronną; co za dumny głos bębnów i trąb! Ennius piękny wiersz o tem napisał. I podczas gdy drudzy zaprawdę o tem nie myśleli, że dobrze jest umierać za ojczyznę, mówiłem sobie, że to pięknie i wyobrażałem sobie, że gdy polegnę, urządzą na moją cześć wspaniały, honorowy obchód pogrzebowy; widziałem powiewające z okien trójkolorowe chorągwie w chwili, kiedy mój pogrzeb przechodził będzie ulicami.

I tak prześladowała mnie w ciągu całego mego życia literatura, zwyciężała mnie, absorbowała całe moje jestestwo. Kiedy umarł mi ojciec i pogrążony byłem w bezbrzeżnym smutku, robiłem sobie wyrzuty, że mój smutek nie jest takim, jakim musiałby być w dobrze napisanej książce. Podczas gdym — mając oczy pełne łez — ściskał dłonie odwiedzających mnie, pytałem sam siebie, czy wygląd mój i postawa odpowiadają rzeczywistości mego bólu i rozpaczy. Przypominam sobie wyrażenie jednego mego przyjaciela, również literata: „Kiedy nas wielki ból nawiedza, to jest rzeczą konieczną, wziąć lekcyę zachowania się od dobrego aktora. A więc nie kochanek, nie patryota, ani syn, zawsze tylko artysta, nic tylko artysta. Dlatego nienawidzę sztuki, zabójczynię natury, dlatego zaklinam pana: nie ogłaszaj pan tej książki, nie rób pan pierwszego kroku na tej pochyłej równi, gdyż jak pan raz upadnie, nigdy pan już na górę nie wyjdzie. Zostań pan raczej murarzem, fryzyerem, przekupniem kart z widokami, spekulantem giełdowym, bankierem, notaryuszem, poskramiaczem dzikich zwierząt, dyplomatą, linoskoczkiem — tylko nie bądź pan literatem, jeśli pan chce szczerze płakać, śmiać się z całego serca, kochać szczerze, jeśli pan kocha, cierpieć naprawdę, gdy pan cierpi, i nigdy pan nie wykorzystaj tajemnych godzin schadzek, aby robić z nich nastroje w swych literackich utworach".

L. W. 153.810/11. 1889

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech posagów po 580 koron z fundacyi posagowej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedemnasty rok życia ukończyły, a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie według daty losowania (11 kwietnia 1912), obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich, sieroty bez ojca, lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Zwraca się wszelakoż uwagę, że zawsze dotąd zgłaszała się dostateczna liczba sierot zupełnych, wskutek czego nie było jeszcze wypadku, iżby kandydatka będąca sierotą tylko po jednem z rodziców lub wcale nie osierocona, została dopuszczona do losowania.

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w dniu 11 kwietnia 1912 o godzinie 12 w południe w Wydziale krajowym (Nr biura 70) w obecności delegata c. k. Namiestnictwa, bez współudziału kandydatek.

Po dokonaniu losowania zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności na imię właścicielek opiewające i złożone do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego.

Osoby, które raz z tej fundacyi wyposażone zostały, nie mogą się poraz wtóry o posag ubiegać.

Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacyi, mają wnieść swe prośby do Wydziału krajowego, jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania, **najdalej do dnia 25 marca 1912** i załączyć do nich:

1) metrykę chrztu;
2) świadectwo moralności;
3) świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki;
4) dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Podania wniesione po terminie, albo też niezaopatrzone w wymagane dokumenty, zostaną odrzucone.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 9 lutego 1912.

Piotrowski.

Sprostowanie.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Wojniczu odbędzie się **27 marca** b. r. **a nie** 26 marca, jak było już ogłoszone. — Porządek dzienny i czas zebrania pozostaje jak w poprzedniem ogłoszeniu. 2706

Jan Jodłowski. Prezes Dr Adam Jordan.

Rada nadzorcza Stow. zar. z ogr. poręką

„Kilim" w Zakopanem

zaprasza P. T. Członków na

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **w niedzielę dnia 24 marca 1912 r. o godzinie 3 po południu** w budynku głównym Szkoły zawodowej w Zakopanem

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołów z ostatnich Walnych Zgromadzeń;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911;
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem co do udzielenia absolutoryum;
4. Rozdział zysku z roku 1911 na podstawie wniosku Rady nadzorczej;
5. Wybór 2 członków Rady nadzorczej na 3 lata w miejsce wylosowanych;
6. Zatwierdzenie wyboru 1 członka Dyrekcyi na przeciąg jednego roku na podstawie wniosku Rady nadzorczej;
7. Wnioski członków w myśl § 33 statutu.

Stosownie do postanowienia § 49 statutu Członkowie Stowarzyszenia mogą przeglądać zamknięcie rachunków za rok 1911 w biurze Spółki codziennie od godziny 9 do 12 w południe. 2712

W Zakopanem, dnia 14 marca 1912.

Sekretarz: Jan Skotnicki. Prezes Dr Zdzisław Czaplicki.

Już wyszedł

z druku przewodnik metodyczny do nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych p. t. **„Methodisch-praktischer Wegweiser für den Volksschulunterricht“** i jest do nabycia u autorów: Juliana Maciołowskiego, dyrektora szkoły wydziałowej na Smoleńsku i Bernarda Biedera, kierownika szkoły im. Słowackiego w Krakowie. Cena egzemplarza oprawnego w płótno 4 K. 1785 10 10

Pracownia pończoch i skarpetek

Rynek gł. 17, w podworcu. Przyjmuje się do nadrabiania. 2150 4 4

Poszukuje się

dobrze idącej restauracyi lub wyszynku wódek w zachodniej Galicyi. Zgłoszenia pod „Restauracya 2475“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2475 4 0

Do nabycia majątek

pod Tarnowem, w okolicy pagórkowatej, zdrowej, odległej 50 minut końmi od kolei. 150 m. lasu rębnego, 305 m. lasu młodszego. Dwór, budynki gospodarskie. 30 m. roli; cegielnia, kamieniołom. Środkiem majątku droga powiatowa. Cena 220,000 K. Bliższa wiadomość: Kraków. Siemiradzkiego 5. parter na lewo od 1 do 3-ej. 2502 2 3

Kupię kamienicę

w Krakowie, dobrze się rentującą, solidnie budowaną, niedaleko od śródmieścia. **Pośrednictwo wykluczone.** Zgłoszenia pod **A. S.** do Administracyi »N. Reformy«. 2479 2 2

⚒ Import węgla ⚒

SCHOENWETTER i Sp.

Telefon 278.

Zwracamy uprzejmie uwagę, że węgiel nasz, który codziennie wysyłamy we workach na zamówienie, kosztuje z dostawą i zniesieniem 1 K 04 h za ctr. clowy. 2470 4 0

Polecamy się nadal Szan. Odbiorcom

Półkryte powozy

na gumach i kołach żelaznych, karetki, lando, omnibus, brek, faetony kuczer, wózki i t. p. do sprzedania. Kraków, ul. Zwierzyniecka 35. 2455 4 8

Dom

z ogrodem owocowym i warzywnym i półmorga ziemi, składający się z 4 pokoi i kuchni i stajenek, blisko lasu, przy gościńcu, na wzgórzu, powietrze jak w Zakopanem, godzina drogi z Krakowa, między Michałowicami i Węgrzycami, do sprzedania lub do wydzierżawienia. Wiadomość: Stachowski, kowal, Węgrzyce. 2444 3 3

W realności

przy ul. Lubomirskiego l. 31 jest do wynajęcia od 1 kwietnia mieszkanie: z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, pokoju dla służby, 2 klosetów; z 2 pokoi, kuchni i t. d. Oświetlenie elektryczne i gazowe. Wspólny telefon w domu do bezpłatnego użytku dla lokatorów. Widok na wielki ogród Lubomirskiego, dający powietrze odpowiednie dla zdrowia. Na 3 i 4 piętrze są mniejsze mieszkania po umiarkowanej cenie. Wiadomość tam w sklepie, lub u właściciela J. A. Melnika, ul. Karmelicka 11, parter, od 8—9 rano i 1—2 w południe. 2545 3 3

L. M. 35.941/912. 2551 3 3

Ogłoszenie.

Z dniem 30 czerwca 1912 roku upływa termin kontraktu o dzierżawę teatru miejskiego we Lwowie.

Celem wydzierżawienia teatru miejskiego na dalszy okres, mianowicie na czas od 1-go lipca 1912 do 30 czerwca 1918 roku, rozpisuje się na mocy uchwały Rady miejskiej z 7 marca 1912 r. L. 415 konkurs z zaproszeniem, by osoby reflektujące na tę dzierżawę wniosły oferty należycie ostemplowane i opieczętowane na ręce VIII. Departamentu Magistratu w terninie do **dnia 26 marca 1912 r.** godzina 12 w południe.

Uchwalone przez Radę miejską warunki dzierżawy zawierają projekt kontraktu, który przejrzeć można w VIII. Departamencie Magistratu miasta Lwowa, gdzie też można zasięgnąć bliższych wyjaśnień.

Radzie miejskiej zastrzega się zupełną swobodę co do przyjęcia ofert.

Magistrat król. stoł. miasta

We Lwowie, 9 marca 1912.

Neumann w. r.

Co robimy dziś wieczór?

Często słyszymy w karnawale to pytanie. Odpowiedź prosta. — Zakupić gramofon światowej marki **„Aniołek piszący“** przewyższający co do jakości wszelkie inne wyroby imitacyjne. Szumne reklamy firm konkurencyjnych zawiodły już niejednego, bo otrzymał za drogi pieniądz towar lichy. Jedyny skład gramofonów i płyt z **„piszącym aniołkiem“** u

Józefa Oekslera

we Lwowie ulica Sykstuska 2 Tel. Nr 1560. **w Krakowie** ul. Floryańska 25 Tel. Nr 1241

Filia w Krakowie, Grodzka l. 71.

Gramofony te dostosowane są do nowoczesnej techniki i wszelkich zdobyczy na tem polu, o czem się każdy przekonać może. — Demonstracya bez przymusu kupna. — Cenniki darmo i opłatnie. — Gramofon koncertowy wraz z 10-ma zdjęciami kosztuje 50·— K. — Wszelkie płyty, prócz marki „Aniołek“ i „Zonofon“, kosztują po 2 K. Przeróbki patefonów na gramofony aniołkowe. 1067 14 40

Baczność!! Baczność!!

Wystawa

nieustająca **perskich dywanów,** jedwabników, makat etc. etc. w sieni i podwórzu domu **Rynek główny L. 13**

firmy 2000 9 9

Dr Nieć i Ska, Kraków, Rynek gł.

cały dzień otwarta, każdemu przystępna, zwiedzanie bezpłatne.

Tanie pierze i puch

1 klg. szarych, dartych 2 K, lepszych 2·40 K, na pół białych 2·80 K, białych 4 K, przedniej jakości, miękich jak puch 6 K, najwybredniejszych dartych, w najlepszym gatunku 7—8 K i 9·60, 1 kg. puchu szarego 6—7 K, białego 10 K, puchu z piersi 12 K. Począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu) pierzyna długa 180 cm., szeroka 120 cm., oraz 2 poduszki, każda około 80 cm. długa 60 cm. szeroka, dostatecznie napełnione nowemi szaremi oczyszczonemi, do napełniania zdatnemi, trwałemi pierzami, 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, sama pierzyna 10, 12, 14, 16 K, poduszka 3, 3·50, 4·— K, pierzyny 200 cm. długie 140 cm. szerokie 13, 15, 18, 20 K, poduszki 90 cm. długości 70 cm. szerokości cm. mające, 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z dymki, 180 cm. długości 116 cm. szerokości 13, 15 K. — Wysyła za zaliczką lub za nadesłaniem gotówki: **Max Berger w Deszenicach** (Deschenitz) Nr 441a (Las Czeski). Cennik materaców, kołder, obleczeń i wszelkich innych części pościeli za darmo, opłacony. Nienadający się towar wymieniam lub zwracam pieniądze. 83 16 18

Sprzedaż urządzenia hotelowego.

Od dnia 20 b. m. począwszy sprzedane będą przedmioty urządzenia **Hotelu Centralnego** w Krakowie, t. j. meble i pościel. Oglądać można codziennie od 15 b. m. między godziną 2—4 po poł. 2685 2 2

PIECE KRĘGOWE

dla wypalania cegieł, wapna i dachówek, kominy fabryczne, obmurowanie kotłów

projektuje i buduje

Pierwsza Galic. Spółka budowy zakładów Keramicznych, Kominów fabrycznych i obmurowania Kotłów z o. p.

Lwów, Lenartowicza 15.

1305 6 26

Pewna pani

gotowa jest każdemu, kto ma neurastenię, niedokrwistość, reumatyzm, gościec i t. d, wymienić bezpłatnie prosty, zdumiewająco skuteczny środek leczniczy, który poznała przypadkiem. Sama nim uleczona, jak i wielu chorych, po daremnem używaniu wszelkich możliwych leków, uważa sobie to za obowiązek sumienia z wiecznej wdzięczności uczynić to wyznanie, którego czysto filantropijnym celem jest spełnienie ślubowania; zwrócić się listownie do pani

Amalii At Müller, Budapest, Albertfalva 6. 1615 3 4

Berneńsko-Kralopolska

fabryka maszyn

w Bernie Morawskiem.

Biuro inżynierskie dla Galicyi i Bukowiny

Inżynier Karol Krejcar, Lwów, Ochronek 10.

Motory ropne

patentu Lietzenmayera i systemu Diesla.

Motory gazowe, benzynowe i ssącogazowe.

Lokomobile benzynowe i ropne.

Maszyny parowe i kotły.

Pompy.

Maszyny do lodu i chłodzarnie.

Konstrukcye żelazne.

Tartaki i stolarnie. 444 7 8

Porady i oferty bez kosztów.

Telegramy: Krejcar Lwów. — Telefon 897.

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra“. Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 278 45 50

Ogrzewanie wentylacyjne

świeżem powietrzem przy stałem dostarczaniu świeżego powietrza. Tanie, zdrowe, proste. Nadaje się dla domów jednej rodziny, szkół, kościołów, sal, lokali handlowych, można łatwo urządzić w każdym, nawet starym domu. Prospekt zadarmo, opłacony.

Luftheizungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wiedeń XVII/3.

1668 5 13

Nieodwołalnie dnia 10 kwietnia 1912 ciągnienie.

Loterya na dochód ogrzewalni

4650 wygranych rzeczywistej wartości 80.000 koron.

Pierwsze trzy główne wygrane 35.000, 5000 i 500 K

wypłaci się na żądanie wygrywającego po potrąceniu 10% i ustawowego podatku od wygranej gotówką.

Losy po 1 koronie do nabycia we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych kantorach wymiany i w biurze loteryjnem: Wiedeń, I., Goldschmiedgasse 8. 1132 5 8

Amerykańskie urządzenia biurowe marki: „ARBOR“

przewyższające co do jakości i przystępnej ceny absolutnie każdy towar konkurencyjny, dostarcza generalny zastępca na Galicyę:

2543 **„ARGUS“** 4 0

Kraków, Floryańska 47. Tel. Nr. 1408.

Tylko w oryg. paczkach. — Regestr. znak ochronny — Najwyborniejszy towar w świecie!!!

Wszędzie ulubiona prawdziwa rosyjska herbata

przez najwyższy ces. rosyjski rząd zatwierdzonego Towarz. dla handlu herbatą

W. Wissotzky i Ska, Moskwa

której można dostać w każdym lepszym handlu.

Reprezentacya na Austro-Węgry: 409 18 25

BRÜDER LISSIANSKY

Wiedeń, VII., Seidengasse 32.

Roczny zbyt 21 milionów funtów. — Pełny wpłacony kapitał 10 milionów rb.

Nowo otwarty! Nowo otwarty!

Hotel Imperial

Fiume (Rieka). 691 11 26

FR. WIESNER

Chrudim (Czechy)

fabryka maszyn, odlewarnia żelaza, kotlarnia

wyrabia i dostarcza w jak najlepszem wykonaniu i po najniższych cenach

WAG

wagonowych, ciężarowych i automatycznych wszelkiego rodzaju i wszelkich systemów. Prawie wyłączny dostawca c. k. kolei państwowych. **Tarcze obrotowe dla wagonów i lokomotyw** wszelkich systemów i siły udźwigu. **Wodomierze** dla kotłowni. **Nowy specyalny** oddział budowy **urządzeń cukrowni** do fabryk cukru nieczyszczonego i rafineryj cukru. **Gorzelnie. Suszarnie cykoryi** najlepszych systemów. Zużycie najmniejszej ilości koksu. Największa sprawność. **Motory ssącogazowe i benzynowe. Transmisye** najnowszej konstrukcyi. **Kotły parowe** wszelkich systemów i wielkości. Odwiedziny inżynierów specyalistów, kosztorysy, projekty na żądanie zadarmo. 1994 4 16

Ciągnienie dnia 1. kwietnia. Główna wygrana 400.000 franków.

LOSY TURECKIE

dają na rok

6 głównych wygranych: 3 po 400.000 frank., 3 po 200.000 frank. i liczne wielkie poboczne wygrane: 30.000, 10.000, 6000 frank. itd.

Nabyć można za gotówkę po każdoczesnym kursie dziennym lub

1 los turecki na spłaty miesięczne po	6·50,	8·—,	10·— K
2 losy tureckie „ „ „ „	12·—,	16·—,	20·— K
3 „ „ „ „ „ „	18·—,	24·—,	30·— K

Po nadesłaniu pierwszej raty przekazem wprost do mnie wysyłam wystawiony podług przepisów dokument sprzedaży, przez co ma się do wygranej wyłączne niepodzielne prawo. Pierwszą ratę można uiścić także przez zaliczkę.

EDWARD URBAN — Dom bankowy

BERNO (Morawskie) Wielki Plac 23/25 (w domu własnym).

Rzetelnych zastępców potrzeba wszędzie!

Niskie ceny! 2238 2 5 Wysoka prowizya!

Zdolna krawcowa

poszukuje zajęcia w prywatnych domach. Zgłoszenia A. R. 2 poste rest. Kraków. 2456 6 6

Ucznia do praktyki

z 2—3 kl. szkół średnich, z dobrej i inteligentnej rodziny, przyjmie zaraz Zakład art. fotografii Edwarda Pierzchalskiego, w Krakowie, ul. Karmelicka 21. Zgłaszać się tylko między godz. 12—1 w południe. 2484 3 3

Nadeszło 320 sztuk

parasoli półjedwabnych, z najnowszemi rączkami po K 3·70. Magazyn towarów modnych **K. Kleinmann, Kraków, Grodzka 43.** 2529 2 2

Uczcie się obcych języków w Instytucie Ansona Kraków ul. Jagiellońska 9

2417 4 0

Do sprzedania kamienica

i plac budowlany jedno-morgowy w Wadowicach, przy ulicy Słowackiego l. 1. Wiadomość u Anny Szafrańskiej tamże. 2515 2 2

Rządca

z długoletnią praktyką w większych majątkach, katolik, żonaty, w wieku lat 40, poszukuje od 1 kwietnia b. r. odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia „Stella“ w Cieszynie pod **M. M.** 2512 2 3

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·—. Wyborny miód do picia 5 kg. blaszanka K 6·50. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg paczka 12·80 K. 2510 3 0

Filipowa, akuszerka

mieszka przy ul. Słowiańskiej 2, parter 2523 5 6

Kupię

kamienicę w Krakowie, dobrze budowaną, dobrze się rentującą, w punkcie niezbyt odległym. Seryo zgłoszenia pod **J. A.** do Administracyi „Nowej Reformy“. 2478 2 2

Firma Vydra

fabryka środków żywności, Praga, VIII, prosi właścicieli tartaków i kupców drzewa o oferty w celu dostarczania desek jodłowych i sosnowych I i II jakości, 7 mm. i 13 mm. grubych, 4—6 mtr. długich, 14—30 ctm. szerokich. Cenę należy podać przy dostawie wagonami, opłatnie stacya Libeń Stara (Alt-Lieben), Czechy. 2538 2 5

Wina naturalne

z poręczeniem prawdziwe. Wysyłka za zaliczką począwszy od 25 litrów, a mianowicie: z 1911 roku zielone jaro, litr loco moja piwnica w Langenlois po cenie **56, 60, 64 i 72** halerzy, stare dojrzałe do flaszek wino stołowe **64** halerze, wino stołowe **72** halerze, wyborne z roku 1905 z wybieranych winogron własnej uprawy **80** halerzy, przewyborne z 1908 r. riesling z winogron własnej uprawy **100** halerzy, stare wino czerwone dojrzałe do flaszek **64** halerze i wyborne czerwone słodkie wino deserowe litr **77 do 84** halerzy. Baryłki obliczam po cenie własnych kosztów, przyjmuję je jednak napowrót, jeśli nie są uszkodzone, w ciągu 6 tygodni w tej cenie jak policzono, ale tylko opłacone, do stacyi Langenlois. **F. Stiepan,** właściciel winnic i piwnic, Langenlois, D. Austrya. 2547 2 5

Do osiągnięcia okazałej piersi.

Sztuka, ażeby osiągnąć piękny biust, nie stanowi już dla pań tajemnicy, odkąd są znane cudowne własności środka **„Pilules Orientales“.** Pigułki te posiadają istotnie zdolność do rozwoju piersi, do uczynienia ich jędrnemi i do ich przywrócenia, jak również do pokrycia wystających kości szyi i bioder, nadając całemu biustowi powabną pełność, a nie psując kibici. **Pilules Orientales** składają się głównie z wyciągu roślin wschodnich, a nie zawierając zgoła arszeniku, są dla zdrowia zawsze korzystne. Skuteczności ich nie należy wcale porównywać ze skutecznością jakiego innego podobnego wyrobu do użytku wewnętrznego lub zewnętrznego. Przeszło dwudziestoletnie powodzenie potwierdziło, że Pilules Orientales zasłużyły na rozgłos, i dowiodło, że są one tak dla kobiet, jak i młodych dziewcząt jedynym, istotnie niezawodnym środkiem do osiągnięcia bujnej i jędrnej piersi.

Łatwy, dyskretny sposób użycia. Trwały skutek, szybki, w niespełna dwu miesiącach. **J. Ratié, Pharmacien, 5, passage Verdeau, Paris.** Flakon „Pilules orientales“ można dostać opłatnie i dyskretnie, przesyłając przekazem 6·45 kor. do składu głównego J. v. Török, 12, Kiraly utcza, Budapest, (za zaliczką 6·75 kor.). Każda Czytelniczka powinnaby sobie sprowadzić od p. Töröka bardzo zajmujący zeszyt „O plastycznej piękności piersi“, który wysyła się za darmo. 1703 2 11

Dywany perskie i pluszowe, chodniki, kapy, serwety, portyery i firanki różnego rodzaju, oraz wyroby kilimowe poleca firma:

P. & A. NUSSBAUM

Kraków, Dietla L. 41. Telefon Nr. 2068/VI. Ceny stałe nader niskie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.